№ 1. WILNO, 1 LUTEGO 1930 R. ROK I.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK.

REDAKCJA. Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 22 m. 10.
ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 62 m. 7.

Prenumerata roczna 8 zł. Półroczna 4 zł. Cena numeru pojedyńczego 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.

Od Redakcji.

Występujemy w dniu dzisiejszym przed publicznością z nowem pismem prawniczem.

Pismo to ma na celu być łącznikiem między teorją a praktyką prawa; praktykowi, wyczerpanemu w Polsce pracą zawodową i nie mającemu skutkiem tego dość czasu na czytanie obszernych monografji, pismo nasze ma na celu przynosić wiadomości o nowych prądach, nowych ideach w krótkich artykułach, biorących za punkt wyjścia o ile możności aktualne dla praktyki problemy. Ponadto nasze pismo zamierza podawać do wiadomości swych czytelników najważniejsze z pomiędzy nowych wydawnictw prawniczych z dziedziny monografji, podręczników, oraz z dziedziny wydawnictw ustaw. Szczególną uwagę zamierzamy poświęcić orzecznictwu sądów, a w szczególności Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Sądu Apelacyjnego Wileńskiego i Lubelskiego, a czynić to będziemy nietylko w tym celu, aby „praktykowi“ dać do ręki przegląd orzeczeń, rozcinających wątpliwości i niejasności, napotykane przy stosowaniu ustaw, ale także w tym celu, aby poddawać krytyce pojawiające się nowe orzeczenia, i przez to pozwolić światu prawniczemu Ziem Wschodnich na wypowiedzenie o nich swej opinji. Ten przegląd orzecznictwa będzie — jak się spodziewamy — cennym materjałem i dla teoretyka prawa, gdyż wątpliwości i niejasności przy stosowaniu ustawy pojawiają się obecnie najczęściej w dwóch wypadkach: pierwszy wypadek zachodzi, gdy występuje głęboka rozbieżność między dawną, a nową ustawą, zwłaszcza wówczas gdy ta ostatnia ustawa jest okolicznościową, reguluje tylko pewną specjalną dziedzinę, a opiera się na zasadniczo innych zasadach, jak dawna ustawa; drugi wypadek zachodzi wówczas, gdy w życiu występują nowe

stosunki, nowe potrzeby, nowe komplikacje, przez ustawodawcę nie przewidziane i dlatego w ustawie nieunormowane lub też unormowane nieodpowiednio i z pogwałceniem żywotnych interesów społeczeństwa. Te wszystkie nowe potrzeby społeczeństwa w dziedzinie prawodawczej objawiają się najwcześniej w orzecznictwie sądowem, a ponieważ zarówno teoretyk jak prawodawca potrzebom tym winien poświęcić baczną uwagę, więc przegląd orzecznictwa sądowego może być dla niego cennym materjałem.

Specjalne miejsce zamierzamy również poświęcić wiadomościom o nowych ustawach, uporządkowanych wedle poszczególnych działów prawa. Przegląd taki okazał się konieczny z tego powodu, że pojawia się obecnie bardzo wielka ilość nowych praw, że w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zmieszane są one z wielką ilością tzw. ustaw formalnych, (np. ustawy budżetowe i t.p.) oraz rozporządzeń czysto administracyjnych, np. o wypuszczeniu w obieg znaczków pocztowych z taką lub inną podobizną, że wreszcie bardzo często w jednej ustawie, np. z prawa administracyjnego, są poszczególne postanowienia, sięgająca w inne dziedziny prawne, które z tego powodu przez czytelnika łatwo przeoczone być mogą.

W wykonaniu tak zakreślonego zadania zamierzamy uwzględnić przedewszystkiem potrzeby Ziem Wschodnich, które, z powodu swego odrębnego ustawodawstwa, odczuwały już od dawna potrzebę specjalnego organu prawniczego ich prawu poświęconego; z tego powodu obok orzecznictwa, zawierającego interpretację ustaw ogólno polskich, uwzględniać będziemy orzecznictwo, zawierające interpretację ustaw dzielnicowych, obowiązujących na Ziemiach Wschodnich. Podobnemi zasadami zamierzamy kierować się również przy układaniu przeglądu ustawodawstwa i literatury, tudzież przy wyborze artykułów, treści teoretycznej.

Wyżej przedstawione potrzeby odczuwał nasz swiat prawniczy już od dłuższego czasu; istniejące zaś, niezmiernie poważnie postanowione, czasopismo prawnicze, mianowicie „Rocznik prawniczy Wileński“ z powodu swego zupełnie odmiennego charakteru potrzebom tym uczynić zadość nie mogło. Dlatego postanowiliśmy założyć odrębne czasopismo.

Celem omówienia tej sprawy zwołane było zebranie organizacyjne w którym wzięli udział przedstawiciele Wileńskiego świata prawniczego z pośród profesury, sądownictwa, prokuratury, adwokatury, Prokuratorji Generalnej i administracji. Na zebraniu tym wyłoniono komitet Wydawniczy, jako grono osób, które mają roztoczyć opiekę nad wydawnictwem w składzie następującym:

Stanisław Bagiński, adwokat, Dr. Franciszek Bossowski-profesor U. S. B., Stanisław Dębicki, Prokurator Sądu Okręgo-

wego w Wilnie, Władysław Dmochowski, Wice-prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Józef Folejewski, Prezydent m. Wilna, Izydor Gordon adwokat, Mieczysław Gutkowski, profesor U.S.B. Zbigniew Jasiński, adwokat, Aleksander Jodziewicz, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Zygmunt Jundziłł, adwokat, Juljusz Kozłowski, Wice-prezes Sądu Okręgowego w Wilnie, Maksymiljan Maliński, Wice-prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Mieczysław Obiezierski, radca Prokuratorji Generalnej, Alfons Parczewski, profesor U.S.B. Kazimierz Petrusewicz, adwokat, Witold Rejss, radca Wojewódzki, Wacław Rodziewicz, adwokat, Marjan Strumiłło adwokat, Leon Sumorok, pisarz hipoteczny, Dr. Eugenjusz Waśkowski, profesor U.S.B., Bronisław Wróblewski, profesor U.S.B. Sekretarzem Komitetu Wydawniczego wybrany został adw. Stanisław Bagiński.

Na pierwszem posiedzeniu swojem Komitet wydawniczy postanowił rozpocząć wydawanie pisma w nabliższym czasie, jako miesięcznika, z przerwą dwu lub trzy—miesięczną w okresie wakacyjnym, oraz postanowił, że podpisywać pismo jako wydawca ma adw. Stanisław Bagiński, a jako redaktor odpowiedzialny adw. Bronisław Olechnowicz. Na posiedzeniu tem wybrano też Komitet Redakcyjny.

Rozumiejąc powagę i trudności naszego zadania, zwracamy się do świata prawniczego Ziem Wschodnich i prawników, interesujących się zagadnieniami prawa, na tych ziemiach obowiązującego, z gorącą prośbą, aby naszą pracę w imię dobrej sprawy, bo w imię tej „iustitia fundamentum regnorum“ podjętą, przez swe poparcie nam ułatwili i przez to przyczynili się do osiągnięcia przez nas wszystkich odczuwanego, wspólnego nam celu.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. Franciszek Bossowski,
Profesor U. S. B.

Leon Sumorok,
Pisarz Hipoteczny.

Aleksander Jodziewicz,
Sędzia Sądu Apelacyjnego.

Stanisław Bagiński,
Adwokat.

Bronisław Olechnowicz,
Adwokat.

J. I. PARCZEWSKI
Wice-prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Dziesięciolecie Pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie

Referat, wygłoszony na uroczystej akademji w dn. 9.X. 1929 r.

I.

W ciągu lat około 130-tu zaborcy usiłowali zrobić z nas— Polaków — narodu historycznego, jeno materjał etnograficzny, dlatego więc niszczyli uporczywie i systematycznie wszelkie nici, wiążące nas z dorobkiem kulturalnym przodków naszych, dlatego więc wmawiali całemu światu, a i nam samym, że pozbawieni jesteśmy wszelkich zdolności państwowo-twórczych, t. j. zdolności do rządzenia, do tworzenia organizacji, bądź to sądowej, bądź też jakiejkolwiek innej, a Polska niepodległa — było to tylko jakieś nieporozumienie, które zawsze „nierządem stało" i które dla dobra ludzkości, ba! dla dobra nawet samych Polaków musiało być zlikwidowane.

Rzeczywistość stale twierdzeniom tym zadawała kłam: we wszystkich trzech zaborach Polacy, aczkolwiek w większym lub mniejszym stopniu skrępowani, składali ciągle dowody, że rządzić, że tworzyć, że organizować życie społeczne umieją i że szczytne i bogate tradycje w tym kierunku posiadają. Nic więc dziwnego, że tam, gdzie żelazna obręcz zaborcy pod wpływem wypadków wojennych lub wstrząsów rewolucyjnych się rozluźniała, względnie — zupełnie opadała, tam inteligencja polska wprost żywiołowo zabierała się do pracy; niezliczoną ilość przykładów, ilustrujących powyższe, dostarczyć nam może historja z lat ostatnich każdej dzielnicy, każdego nawet większego ośrodka kulturalnego Rzeczypospolitej; wspomnę tu o wielkiej ofiarnej pracy polskiej inteligencji prawniczej w b. Królestwie Kongresowem przy tworzeniu w roku 1917 własnego sądownictwa i wcześniej — w sądach obywatelskich; wspomnę o żywiołowej, nacechowanej szczerym entuzjazmem pracy całej inteligencji kresowej po wkroczeniu tu wojsk polskich w ramach i pod egidą Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, pracy, która życie ogromnego kraju, zdewastowanego i zanarchizowanego, w ciągu jednego roku zorganizowała.

Atoli jeszcze nie o tem mam zamiar mówić, nie o organizacji sądowej w ramach Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, przedtem bowiem uważam za niezbędne wyrażenie uznania, złożenie hołdu tej polskiej inteligencji kresowej, która wytworzyła w naszych ośrodkach kulturalnych: jak przedewszystkiem

w mickiewiczowskiem Wilnie, jak w Grodnie — grodzie Elizy Orzeszkowej, i w innych, atmosferę ofiarnego patrjotyzmu i wysokiego uspołecznienia; praca tej inteligencji konserwowała przez długie lata polskość tego kraju, praca tej inteligencji, a przedewszystkiem praca prawników-Polaków kładła pierwsze najważniejsze fundamenta pod budowę sądownictwa kresowego, które przyszło, bo przyjść musiało. Tej atmosferze zawdzięczać należy, że część polskiej inteligencji prawniczej Ziem Wschodnich, gdy walec wojny światowej do Ziem tych się zbliżał — kraju mimo burze dziejowe, jakie się nad nim przewalały, nie opuściła, a przez pełną poświęcenia pracę swą na różnych polach działalności społecznej i obywatełskiej i przez bezustanne wysiłki swe w kierunku: bądź to tworzenia własnych organów wymiaru sprawiedliwości, bądź to opanowywania instytucyj sądowych, stworzonych już, lub tworzonych przez zaborców, wzgl. okupantów — utrzymywała stały kontakt z nękaną przez wojnę i okupację ludnością tutejszą, była częstokroć jej jedynym obrońcą i nauczycielem i stała się wreszcie jakby żywą nicią, która na nowo utworzone sądownictwo polskie z krajem związała i nadała mu odrazu charakter sądownictwa rodzimego, swojskiego, własnego, jaskrawo przeciwstawiając je sądownictwu, narzuconemu przez zaborców i okupantów. Mam tu na myśli: tych przedewszystkiem, którzy przy opuszczaniu kraju przez rosjan w 1915 r. do milicji obywatelskiej wstępowali, by utrzymać ład i porządek w rodzinnych swych miastach, by zapewnić spokojnej ludności bezpieczeństwo — niektórych z nich widzimy obecnie na wyższych stanowiskach w hierarchji sądowej, lub na czele palestry stojących, następnie tych, co Sądowi sierocemu w Wilnie, przeobrażonemu później na Sąd Opiekuńczy, nie dali upaść, co pracą swą w Poradni adwokackiej bronili ludność przed uciskiem bezwzględnego okupanta, co szczupłe siły fachowych pedagogów w nowo-powstających szkołach polskich uzupełniali, co bezinteresownie pracowali w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny i w innych organizacjach społecznych i społeczno-politycznych, jak np. w Radzie Narodowej Ziemi Grodzieńskiej, która przez $^1/_2$ roku prawie sprawowała faktyczną władzę nad dużą połacią kraju, wreszcie tych, którzy, jak Wiceprezes Dmochowski, Prokurator Przyłuski, Prezes Grodzieński—Giedrojć, Sędziowie Jundziłł, Jakóbowski i inni — do sądownictwa polskiego w b. Królestwie Kongres. wstępowali, by poznać zasady funkcjonującego tam już od 1917 r. sądownictwa polskiego, by doskonalić się w języku polskim prawniczym, a potem wszystko to wykorzystać przy organizowaniu sądownictwa w swoim kraju i odrazu nawiązać łączność, ustalić ścisły kontakt z Macierzą.

Ponadto chcę tu podkreślić: nieuwieńczone powodzeniem wysiłki w kierunku opanowania sądownictwa, tworzonego przez

niemców i zapoczątkowanie organizowania sądownictwa polskiego: wojskowego i cywilnego w pierwszych dniach stycznia 1919 r., t. j. zaraz po ustąpieniu z Wilna niemców, przerwane przez przyjście wojsk bolszewickich. Zaznaczam, że jeden tylko Sąd urzędował w Wilnie w czasie okupacji niemieckiej przez czas pewien w języku polskim — był to Sąd rozjemczy do spraw mieszkaniowych, któremu przewodniczył b. prezydent m. Wilna, wybitny prawnik i zasłużony działacz społeczny — ś. p. Michał Węsławski; od zasady zaś bezwzględnej niemczyzny w sądownictwie okupanci odstąpili częściowo dopiero w 1918 r., mianując na Sędziów Pokoju we wschodnich powiatach — świeżo zajętych, prawników miejscowych, a w tej liczbie — kilku Polaków.

Mógłby mię jednak słusznie spotkać zarzut jednostronnego ujęcia kwestji, gdybym we wstępie do swego referatu nie wspomniał o tych przedstawicielach polskiej inteligencji prawniczej Ziem Wschodnich, przesiąkniętych tą samą atmosferą uspołecznienia i patrjotyzmem, którzy jednak bądź to powodowani poczuciem ciążącego na nich obowiązku z tytułu tej lub innej służby o charakterze społecznym, bądź to zmuszeni przez siły wyższe, kraj swój rodzinny w roku 1915 opuścili, by powrócić doń dopiero w latach 1918 — 1919, t. j. wówczas, gdy pierwsza ku temu możliwość powstała. Obowiązkiem też moim jest wspomnieć tu o tych prawnikach Polakach, których konieczność zmusiła już przed laty do szukania na wielkich obszarach Rosyjskiego Imperjum posad w sądownictwie, niedostępnych dla nich w kraju rodzinnym ze względów politycznych, a którzy na wieść o organizowaniu się władz polskich we wskrzeszonej Ojczyźnie również przy pierwszej ku temu możliwości do niej pośpieszyli. I jednym i drugim należą się od nas wyrazy uznania i czci: za długie lata, spędzone na tułaczce, za reprezentowanie pełne godności i powagi imienia polskiego wśród obcych, za pracę ofiarną w powstających na obszarach Rosji licznych organizacjach i instytucjach polskich, a w szczególności za opiekę nad rzeszą polskich wychodźców wojennych, wreszcie za szybki, nieraz związany z olbrzymiemi trudnościami, powrót do kraju i za zaofiarowanie bez żadnych zastrzeżeń swych sił i zdolności odradzającej się Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

II.

Wraz z ożywczem tchnieniem wiosny, w poszumie sztandarów wojennych zmartwychwstałej Polski, na znękane i spustoszone przez huragan wojny, a odzyskane przez żołnierza polskiego — Polesie, spłynęły pierwsze odblaski rodzącej się państwowości Polskiej. Błogosławione promienie jęły ogrzewać pokrytą zgliszczami ziemię tutejszą i budzić zamarłe życie.

Jedne z pierwszych pędów wiośnianych Państwowości Polskiej na wyzwolonej ziemi Poleskiej — to Urzędy Wymiaru Sprawiedliwości.

Temi słowy rozpoczyna swój „Szkic monograficzny o działalności Sądów Pokoju w pow. Kobryńskim"—Sędzia Pokoju— p. Adam Morze. Słowa te bez najmniejszych zmian mogą być zastosowane do całego obszaru Ziem Wschodnich; jednak nietylko dlatego przytoczyłem je na wstępie tej części swojego referatu, słowa te bowiem są niezmiernie cenne, jako ilustracja natur kresowych, natur, które cechuje pewna rozlewność i w głębi których drzemią pierwiastki pełnej prostoty poezji; wreszcie słowa te wskazują nam b. wyraźnie, jak te natury kresowe reagowały w sposób wprost ekstatyczny, nieomal religijny na wypadki wielkiej doniosłości, wypadki, które przyniosła nam—Polakom „pamiętna wiosna wojny", wiosna 1919 roku.

To też inteligencja kresowa z zapałem—jak już nadmieniłem wyżej — wzięła się do pracy; zapał ten spowodował to zjawisko, iż w organizowaniu urzędów wymiaru sprawiedliwości społeczeństwo wyprzedza czynniki miarodajne: sekcja prawna przy Naczelnem Dowództwie pracuje już nad organizacją sądownictwa na Ziemiach Wschodnich, lecz jednocześnie w głównym ośrodku tych Ziem, w świeżo przez wojska nasze odzyskanem Wilnie rozpoczyna pracę komisja, z miejscowych prawników złożona; tu też radzą nad szczegółami tej organizacji, tu radzą pozatem i nad tem, w czyje ręce ten skarb, o którym marzyły pokolenia, złożyć, kogo na wysokie stanowiska w naradzającem się sądownictwie polskiem powołać; tu z ust Sędziego Bądzkiewicza pada po raz pierwszy nazwisko ś. p. czcigodnego Restytuta Sumoroka, dziś wśród nas niestety nieobecnego, któremu bezwzględnie i bezgranicznie zaufać można, głęboka bowiem i wszechstronna wiedza jego prawnicza, tudzież kryształowa wprost nieskazitelność charakteru są rękojmią tego, iż powierzonego mu skarbu nie zmarnuje, a na wyżynach, wyżynach i pod względem fachowym i pod względem moralnym będzie go zawsze utrzymywać; dla m. Wilna, które staje się siedzibą władz naczelnych Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, i dla najbliższych powiatów: Wileńskiego i Lidzkiego już w końcu kwietnia i w maju 1919 r. powołani zostali zarządzeniami: Zastępcy Komisarza Gener. p. Jamontta i Naczelnika Okręgu Wileńskiego — p. Niedziałkowskiego sędziowie śledczy w liczbie 8-miu; o ośrodkach jednak bardziej oddalonych od Wilna nie odrazu pomyślano, to też w ośrodkach tych: większych — jak Grodno, Pińsk, i nawet mniejszych, jak poszczególne gminy z inicjatywy miejscowej ludności lub samorządu lokalnego, lub wreszcie władz gminnych, przeważnie w porozumieniu z władzami wojskowemi powstały Sądy o charakterze tymczasowym (Sądy Pokoju i Sądy Gminne) oraz ustano-

wiono Sędziów Sledczych, bo wszak zdemoralizowanie mas było wielkie i zbrodniarze, tudzież wszelkiego rodzaju mąciciele ładu i porządku publicznego nie spali.

Ustrój sądownictwa polskiego na Ziemiach Wschodnich został określony mającemi moc Ustawy Rozporządzeniami Komisarza Generalnego, z dnia 15 maja 1919 r., które jednak obowiązywały właściwie dopiero od dn. 24 czerwca 1919 r., t.j. od dnia ogłoszenia w „Dzienniku Urzędowym Z. C. Z. Wsch.".

Twórcami organizacji sądownictwa, ustanowionego przez Komisarza Generalnego byli w pierwszej linji p. p. Edmund Iwaszkiewicz, Kazimierz Głębocki i Mieczysław Mackiewicz. Organizacja ta przejęła w ogólnych zarysach organizację rosyjską, oraz znaczną część tych przepisów, które władze polskie wydały dla b. Kongresówki przy urządzeniu tam sądownictwa, wprowadziła jednak kilka zmian zasadniczych tak w samej organizacji Sądów, jak i w prawach obowiązujących na Kresach Wschodnich. Do tych zmian zaliczyć należy: 1) Sposób mianowania sędziów, 2) zastrzeżenie możności odwołania każdej chwili sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości, 3) brak co do nich postępowania dyscyplinarnego, 4) skasowanie jurysdykcji stanowej, co się wyraziło: a) w skasowaniu Sądów gminnych i b) w przekazaniu spraw, dotyczących opieki, Sędziom Pokoju, 5) pozbawienie stron prawa założenia kasacji od wyroków Sądów II instancji, 6) rozciągnięcie właściwości Sędziów Pokoju na sprawy w przedmiocie praw na majątek nieruchomy, 7) uznanie śledztwa wstępnego za obowiązujące przed rozprawą główną li-tylko w wypadkach zbrodni.

Wadliwość niektórych zmian: jak pozbawienie stron prawa kasacji, jak niewprowadzenie postępowania dyscypl. w stosunku do Sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości, uwidoczniła się już w b. prędkim czasie, to też w kierunku niezbędnych reform w tych dziedzinach wypowiadały się: i Sądy i ludność przez swych przedstawicieli.

Rozkazy Naczelnego Wodza W. P. w przedmiocie utworzenia Sądu Najwyższego w Wilnie i w przedmiocie odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości, wydane 6 lipca 1920 r. usuwały wspomniane defekty; jak wiadomo, jedynie wypadki wojenne stanęły na przeszkodzie do wprowadzenia w życie tych rozkazów.

Najważniejszemi zmianami w rosyjskiej organizacji sądowej i rosyjskiem ustawodawstwie, zmianami o wielkiej doniosłości historycznej, były: wprowadzenie na Ziemiach Wschodnich ustroju hipotecznego na zasadach Ustawy Hipotecznej Królestwa Polskiego z r. 1818, wyłożonych w dwóch, późniejszych już, rozporządzeniach Komisarza Generalnego Z.W. oraz skasowanie wszelkich przepisów, zawierających ograniczenia narodowościowe, wyznaniowe i stanowe, t.j. zrównanie wszystkich obywateli wobec prawa. Nadmienić należy, że przy wpro-

wadzeniu Ustroju Hipotecznego na Ziemiach Wscgodnich dużo pracy położył znakomity znawca Ustawy Hipotecznej Królestwa Polskiego (w teorji i w praktyce) b. Prokurator Sądu Najwyższego p. Jakób Glass.

Wśród kresowych prawników Polaków rozpowszechnione jest w pewnym stopniu zdanie, iż przy organizowaniu sądownictwa polskiego na ziemiach wsch. należało wprowadzić odrazu przepisy materjalnego prawa cywilnego, obowiązującego w b. Królestwie Kongresowem zamiast przepisów, obowiązującego do dnia dzisiejszego (z pewnemi zmianami) X-go tomu (cz. I) Zbioru Praw Imperjum Rosyjskiego; zdanie to było niedawno, bo zaledwie w dn. 30 czerwca r. b., wypowiedziane i uzasadnione przez p. Prezesa Giedrojcia w jego referacie, wygłoszonym na Akademji w Grodzieńskim Sądzie Okręgowym. W ramach niniejszego referatu nie podejmuję się definitywnego rozstrzygnięcia rzeczonej kwestji, która była przedmiotem ożywionych i wyczerpujących obrad na Zjeździe Prawników, odbytym w 1924 r. w Wilnie; zaznaczam tylko, iż argument zwolenników pozostawienia narazie X-go tomu Zbioru Praw, polegający na tem, że ludność miejscowa w wysokim stopniu niechętnieby się ustosunkowała do tak radykalnej i głęboko sięgającej zmiany przepisów prawa, dotyczącego w sposób najistotniejszy jednostki i jej życia prywatnego, a niechęć tę przeniosłaby również i na sądownictwo polskie wogóle, wydaje mi się zasługującym na uwagę: wszak ludność Ziem Wschodnich, zwłaszcza nienależąca do narodowości polskiej, dlatego właśnie z dużem zaufaniem odniosła się do sądownictwa polskiego, że sądownictwo to urzędowało według przepisów prawa, ludności tej dobrze znanych, i stosowało prawa naogół dla niej nieobce, — stwierdzają to liczne głosy Sędziów Pokoju, tak bardzo do ludności zbliżonych. Należy więc raczej uznać za zjawisko dodatnie i znamionujące wielką rozwagę, tudzież zmysł państwowo-twórczy tę ostrożność, tę, powiem nawet, do pewnego stopnia troskliwość, z jaką władze polskie odnosiły się do przepisów prawa, zwłaszcza prawa cywilnego, które na tych lub innnych połaciach kraju, wydzieranych, że się tak wyrażę, chaosowi i anarchji przez wojska nasze, obowiązywały; niezmiernie charakterystycznym przykładem pod tym względem jest wniosek Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zmaczyńskiego, skierowany w kwietniu 1920 r. do Sekcji Sprawiedliwości Zarządu Cyw. Ziem Wschodnich co do konieczności utrzymania mocy obowiązującej przepisów prawa cywilnego, które działały w Kraju Nadbaltyckim, w stosunku do 6-ciu gmin (z m. Grzywą) pow. Iłłuksztańskiego, gub. Kurlandzkiej, włączonych właśnie do pow. Brasławskiego, ziemi Wileńskiej.

Rzecz oczywista, że oprócz kwestji przepisów stosowanego w Sądach prawa pierwszorzędne znaczenie miała tu również

kwestja językowa, w sposób wysoce tolerancyjny rozwiązana w jednem z Rozporządzeń Komis. Gen. z dn. 15. V. 1919 r., w nieco węższe ramki ujęta już później w Rozkazie Wodza Naczelnego z dn. 15 października 1920 r. i ostatecznie na drodze prawa uregulowana w b. liberalnej Ustawie językowej z lipca 1924 roku; w praktyce zaś kwestja ta do dziś dnia rozstrzygana jest przez Sędziów i Prokuratorów życiowo, a mianowicie tak, iż ludności, nieumiejącej lub źle mówiącej po polsku nie zmusza się do komunikowania się z Sądami przez tłumaczów, że Sędziowie ludność tę starają się zawsze sami zrozumieć, co zresztą w olbrzymiej większości wypadków nie nastręcza znaczniejszych trudności, i że ludność miejscowa z przysługujących jej w myśl ustawy językowej praw naogół nie korzysta, bo przedewszystkiem chce uniknąć zwiększonych kosztów postępowania i zwłoki w ostatecznem załatwieniu danej sprawy.

C. d. n.

Prof. Dr. E. WAŚKOWSKI

Źródła prawa rosyjskiego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich

Podług Rozporządzenia Prezydenta R. P. z d. 26 marca 1926 r. (Dz. Ust. № 31, poz. 258), ustawy rosyjskie, nie uchylone przez władze polskie, obowiązują w brzmieniu i zakresie, w którym obowiązywały w dniu 1 sierpnia 1915 r. Rodzi się pytanie: gdzież te ustawy są umieszczone i gdzie jest ich tekst autentyczny?

Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z d. 15 maja 1919 r. (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Ziem Wschod. № 4) wyrażało się ściślej, stanowiąc, że na ziemiach wschodnich mają być stosowane cz. 1 tomu X Zwodu Praw wyd. r. 1914, ustawa postępowania cywilnego wyd. tegoż roku, ustawa handlowa, ustawa postępowania handlowego i ustawa wekslowa wyd. r. 1903, oraz wogóle przepisy rosyjskiego prawa cywilnego w zakresie, w jakim obowiązywały przed 1 sierpnia 1915 r.

Jednakże w tej ścisłości zawarta była pewna nieścisłość, ponieważ w rzeczywistości ustawa cywilna, handlowa i procesowa obowiązywały w Rosji nie w brzmieniu, wskazanym w Rozporządzeniu Komisarza. Ażeby o tem się przekonać oraz ustalić, gdzie należy szukać autentycznego tekstu tych części

ustawodawstwa rosyjskiego, które pozostały jeszcze w mocy, należy przypomnieć tryb wydawania ustaw w Rosji przedrewolucyjnej.

I.

Głównem źródłem prawa rosyjskiego był przed rewolucją „Swod zakonow" t. j. Zbiór czyli Zwód Praw. Ułożenie Zwodu dokonane zostało za panowania Mikołaja I. Próby kodyfikacji. czynione w Rosji w ciągu XVIII i na początku XIX stulecia bezskutecznie, zostały zastąpione, z rozkazu Mikołaja I, przez uporządkowanie prawa obowiązującego. W tym celu postanowiono było przedewszystkiem zebrać, ułożyć w porządku chronologicznym i wydać wszystkie ustawy, dekrety („ukazy") i inne postanowienia o charakterze ogólnie obowiązującym, poczynając od „Ułożenija cara Aleksieja Michajłowicza" które zastąpiło ustawodawstwo poprzednie. W ten sposób powstały "Połnyja Sobranija Zakonow" t. j. „Pełne zbiory ustaw". Pierwszy Pełny Zbiór był doprowadzony do roku 1825 i zawierał 45 tomów. Z drugiego Zbioru zostało do r. 1832 wydano 8 tomów. Z tych 53 tomów wydzielono przepisy, które zachowały moc obowiązującą, streszczono je, usystematyzowano i wydano w 8 częściach pod nazwą „Swoda Zakonow". Prace te zostały ukończone w roku 1832, i w dniu 19 stycznia 1833 r. Rada Państwa oraz Mikołaj I zatwierdzili Zwód z tem, że stosowanie jego rozpocznie sie z dniem 1 stycznia 1835 r. (wobec tego pierwsze wydanie Zwodu cytuje się jako wydanie 1832 r. i jako wydanie 1835 r.). Wydanie całego Zwodu, później podzielonego na 15 tomów, zostało dokonane jeszcze dwa razy: w 1842 i w 1857 l.; potem wydawano tylko poszczególne części Zwodu. Naprz. 1 część X tomu, zawierającą ustawy cywilne, była wydana w latach 1887, 1900 i 1914. W roku 1892 został dołączony do Zwodu jeszcze tom XVI w którym umieszczono ustawy sądowe z r. 1864.

Niezależnie od wydania Zwodu układano w dalszym ciągu Pełne Zbiory Ustaw. Drugi Zbiór obejmował okres od 1825 do 1881 roku i zawierał 55 tomów; od r. 1881 rozpoczęto wydanie Trzeciego Zbioru, które trwało aż do rewolucji. Jednocześnie wydano „Prodołżenija k Swodu Zakonow" t. j. Przedłużenie czyli Ciąg Dalszy Zwodu, gdzie umieszczano nowe ustawy wedle systemu Zwodu. Ponadto od r. 1863 rozpoczęto drukowanie „Sobranija Uzakonienij i Rasporiażenij Prawitelstwa" (t. j. Zbioru Przepisów Ustawodawczych i Rozporządzeń Rządu), odpowiadającego naszemu Dziennikowi Ustaw. Odtąd każda nowa ustawa miała być najpierw ogłoszona w tym wydaniu, a potem wciągnięta do Pełnego Zbioru i do „Prodołżenija" Zwodu.

Z powyższego wynika, że prawo rosyjskie zawarte było przed rewolucją w kilku wydaniach oficialnych, któremi były:

1) Połnyja Sobranija Zakonow, 2) Swod zakonow w różnych wydaniach, 3) Prodołżenija Swoda i 4) Sobranije uzakonienij i rasporiażenij Prawitelstwa. Oprócz tego, niektóre ustawy drukowano jeszcze osobno (naprz. ustawę wekslową z r. 1903), przyczem ustawy wojskowe, ustawy o marynarce wojskowej i ustawa duchownych konsystorzy nie weszły w skład Zwodu[1]).

Ponieważ jedna i ta sama norma prawna mieściła się w kilku — trzech lub czterech — różnych wydaniach, powstało pytanie, które z nich zawiera tekst autentyczny? Pytanie to dotyczy przedewszystkiem stosunku pierwszego wydania Zwodu (z r. 1833) do „Połnago Sobranija zakonow": czy należy uważać, że Zwód uchylił i zastąpił całe ustawodawstwo poprzednie, umieszczone w pierwszym Pełnym Zbiorze Praw i w ośmiu tomach Drugiego Zbioru, z których były wzięte przepisy Zwodu?

W kwestji tej istniała w Rosji rozbieżność poglądów: wtenczas gdy jedni uznawali, że Zwód był formalnie nowym aktem ustawodawczym, który zastąpił całe ustawodawstwo poprzednie, inni negowali charakter ustawodawczy Zwodu, uważając, że jest on tylko oficjalną wykładnią dawnego prawa, które zachowało pełną moc i po jego wydaniu.

Przedstawicieiem pierwszego poglądu był prof Citowicz[2]), który po raz pierwszy wyraźnie postawił i kategorycznie rozstrzygnął kwestje stosunku Zwodu do Pełnego Zbioru Praw. Głównym zwolennikiem drugiego poglądu był Prof. Korkunow[3]).

Ażeby zdecydować, który z tych poglądów był słuszny, należy, oczywiście, zwrócić się do tego aktu ustawodawczego, który towarzyszył wydaniu Zwodu i określił jego znaczenie prawne. Aktem tym był Manifest z d. 31 stycznia 1833 r. Głosi on co następuje (I Pełny Zbiór Ustaw № 5947):

„Uznawszy za konieczne doprowadzić prawo nasze rodzime do stanu jasności i niewzruszonego porządku, rozkazaliśmy przedewszystkiem zebrać i wydać w całości wszystkie ustawy, a następnie, po wydzieleniu z tego całokształtu jedynie obowiązujących dotąd w cesarstwie naszem, połączyć je w prawidłowy i jednolity zwód i przedstawić, zachowując ściśle ich moc, bez żadnych zmian istotnych, kierując się tą samą zasadą, którą jeszcze w r. 1700 ustalił Piotr Wielki...

---

[1]) Ustawy wojskowe zostały systematycznie ułożone w „Swodie Wojennych postanowlenij" (I wydanie 1840 r. trzecie — 1892 r.); ustawy o marynarce wojskowej zawarte są w „Swodie morskich postanowlenij" z r. 1886. Ustawa duchownych konsystorzy po raz pierwszy była wydana w r. 1843, po raz trzeci — w 1908 r.

[2]) *Citowicz*. Kurs grazdanskago prawa, t.: I (odbitka z „Uczonych Zapisok Noworosijskago Uniwersiteta" z r. 1878).

[3]) *Korkunow*, Znaczenije Swoda zakonow (w „Żurn. Minister. Narodn. Proswieszcz." 1894 r. sent.; artykuł ten został przedrukowany w „Sbornikie statiej" tegoż autora wyd. w r. 1898).

Wszystkie ustawy... otrzymały jednolity układ, połączone zostały w jedną całość, podzielone na księgi według głównych przedmiotów spraw rządowych i sądowych. Wszystko, co po 1 stycznia roku 1832 nastąpiło lub ze względu na ogólny ruch ustawodawczy nastąpi w przyszłości, będzie rozmieszczane w corocznych przedłużeniach Zwodu z zachowaniem porządku, przyjętego w owych księgach, i ze wskazaniem ich artykułów; w ten sposób układ praw, raz ustalony, zachowa się na zawsze w pełni i niezmienności.

Przekazując powyższe księgi praw do Senatu Rządzącego, postanawiamy następujące prawidła co do ich mocy obowiązywania.

1) Zwód ma nabrać mocy prawnej i obowiązywać z dniem 1 stycznia 1835 r.

2) Moc prawna Zwodu ma się wówczas wyrażać w stosowaniu i powoływaniu artykułów jego w sprawach rządowych i sądowych, i skutkiem tego we wszystkich tych wypadkach, kiedy stosuje się i powołuje ustawy i kiedy bądź robione są z nich wyciągi, bądź wskazywana jest tylko treść ich, zamiast tego należy przytaczać, powoływać i wskazywać artykuły Zwodu, sprawie odpowiadające.

3) Wszystkie dekrety i postanowienia, które zostały wydane po 1 stycznia r. 1832 a do Zwodu nie weszły, jak również i te, które w przyszłości zostaną wydane, dopóki przy corocznem uzupełnianiu Zwodu w skład jego nie wejdą, należy powoływać podług dat i tytułów bezpośrednio...

4) Ponieważ Zwód praw niczego nie zmienia pod względem mocy ich i działania, lecz ujednostajnia je tylko i porządkuje, przeto zarówno w wypadkach niejasności ustawy co do treści, jak i w braku jej lub niezupełności, sposób wyjaśniania i uzupełniania pozostaje ten sam, jaki istniał dotychczas".

Analizując treść Manifestu, widzimy, że zawiera on dwa założenia: 1) że Zwód nie zmienia prawa obowiązującego, lecz tylko je porządkuje i 2) że poczynając od 1 stycznia 1835 r. Zwód ma służyć za jedyną podstawę do rozstrzygnięcia wszystkich spraw rządowych i sądowych. Obydwa te założenia nie są sprzeczne ze sobą i mogą być uogólnione w ten sposób, że Zwód jest nową formą dawnego prawa. Lecz Manifest nie przewidział możliwości omyłek przy sporządzeniu Zwodu i nie podał przepisu na wypadek niezgodności między artykułami Zwodu i temi ustawami, z których artykuły te zostały wzięte. Została więc pozostawiona bez rozstrzygnięcia kwestja: gdzie jest tekst autentyczny prawa obowiązującego, czy w Zwodzie czy w Pełnym Zbiorze Ustaw?

C. d. n.

BRONISŁAW WRÓBLEWSKI, Prof. U. S. B.

Stosunek społeczeństwa do przestępców

Stosunek grup społecznych do przestępców jest historycznie różny i przechodzi okresowe zmiany. Na owe zmiany wywiera wpływ charakter kar danego okresu oraz rodzaje patrzenia na przestępstwo. Bezpośrednie zwrócenie uwagi na przestępcę jest różne.

Jeśli w pierwszym okresie istnienia reakcyj ujemnych (kar) odpowiedź człowieka pierwotnego, ściślej zbiorowości pierwotnej, na przestępstwo jest przebiegiem bio-instynktowym, to na tym gruncie przestępca odegra jedynie rolę rzeczy, na której rozegra się wyładowanie działania bio-instyn ktowego. W jakiej formie wyrazi się owo wyładowanie — wrzucenie do wody, ukamienowanie, spalenie przestępcy — będzie zależne przedewszystkiem od warunków technicznych miejsca wykonania kary, które zlewało się z jej wymierzaniem jako jedna całość. Na podany stosunek do przestępcy nie wpłynie stosunek owego czasu do przestępstwa: przestępstwo nie było faktem wartościowanym przy udziale umysłu ludzkiego, a swą stroną fizyczno-zewnętrzną dotykało instynkt upodobnienia, który odpowiadał w sposób bezpośredni i prostolinijny.

W następnym okresie — drugim — kary stają się bio-psychiczne. Przy zjawieniu się odpowiedzi w dalszym ciągu istotną rolę odgrywa dotknięcie instynktu upodobnienia, samo karanie jest otoczone silnemi wzruszeniami i uczuciami zemsty, gniewu, wściekłości, potępienia, psychika „wymierzających sprawiedliwość" bierze w karach żywy udział, a jej chęci są skierowane na to, aby przestępcy sprawić jaknajwiększy ból, zadać mu najsroższe męki, poniżyć go, oplwać, wreszcie zniszczyć w ten sposób, żeby „słońce śladów po nim nie odszukało". Ażeby zaistniał taki stosunek do przedmiotu odpowiedzi, przestępca musi stanąć wyżej, niż to miało miejsce w okresie poprzednim. Z chwilą, kiedy odpowiedź na przestępstwo nie jest wyłącznie wyładowaniem przebiegu instynktowego, a znajduje sobie podtrzymanie w stanach wzruszeniowo-uczuciowych, związanych z chęcią sprawienia ujemności przedmiotowi odpowiedzi, przestępca musi być uważany za istotę zdolną do odczuwania. To już wiele, chociaż jeszcze daleko do patrzenia na przestępcę jako na zwykłego człowieka, co nastąpi dopiero w trzecim okresie kar (bio-społeczne). Stosunek do przestępcy ze strony kar drugiego okresu znajdował sobie podtrzymanie w patrzeniu na przestępstwo jako na działalność grzeszną, brudną, zaraźliwą. Takie patrzenie na przestępstwo rzutowało bezpośrednio na przestępcę, który był w oczach społeczeństwa

zwierzęciem, istotą nizką, osobą przy pewnych przestępstwach opętaną przez siły djabelskie. Zamęczenie i unicestwienie takiej istoty było czynnością, wynikającą w sposób logiczny z poprzednich przesłanek.

Jak się rzekło, na przestępcę popatrzono jak na zwykłego człowieka dopiero w trzecim okresie zmian, którym podlegały kary. Tutaj noszą one charakter bio-społeczny: działalność karząca, jeszcze związana z dotykaniem przez przestępstwo instynktu upodobnienia, wyzbywa się coraz bardziej składników wzruszeniowo-uczuciowych, a stara się być działalnością społeczną, opartą na rozumnem oddziaływaniu na przestępcę oraz na ogół nieprzestępny. Takie stanowisko ściśle wiąże się z poglądem, że przestępca nie jest zwierzęciem, istotą opętaną przez moce piekielne, nizką. Pogłębienie stosunku do przestępcy wprowadziło zwrócenie uwagi na przyczyny, na źródła przestępczości. Pod tym kątem widzenia krańcowe zdania będą: przestępca popełnia czyn zakazany wskutek swych psychofizycznych właściwości, przestępca popełnia czyn zakazany wskutek warunków swego czy wogóle społecznego bytu. Oba stanowiska, podane w swej czystej formie, widząc w przestępcy albo nienormalnego albo wypadkową sił, leżących pozanim, prowadzą do uznania go za człowieka. Takie patrzenie na przestępcę rozwija się niemal równolegle do wzrostu wśród szerszych mas współczucia względem skazanych oraz do wzrostu humanitarności, obejmującej również i przestępców.

Jako dalszą cechę charakterystyczną trzeciego, a zarazem współczesnego. okresu trzeba podkreślić, że szersze grupy społeczne daleko mniej się interesują przestępcą w związku z popełnieniem przez niego przestępstwa i odpowiedzią na nie, niż to miało miejsce dawniej. Wpłynęło na taki stan rzeczy odsunięcie się od wymiaru sprawiedliwości tych, którzy w pierwszym okresie kar sami byli ich twórcami nieświadomymi oraz stosującymi, w drugim—brali udział przy porachunkach z przestępcą w formie biernego czy czynnego stosunku do wykonywanej publicznie kary. Dziś udział społeczeństwa w samym wymiarze sprawiedliwości ogranicza się do sądów ławniczych lub przysięgłych, udział zaś w wykonaniu kar — do obecności na egzekucjach, o ile są publiczne, co ma miejsce w nielicznych państwach, a następnie samo wykonywanie wyroków kary śmierci staje się rzadkością. Pozatem na odsunięcie się społeczeństwa od przestępcy w związku z odpowiedzią na przestępstwo wpływają jeszcze inne warunkl pośrednie: różnicowanie coraz większe zadań i zajęć oraz bogactwo życia społecznego, zjawianie się coraz to nowych czynności społecznych, wreszcie przyzwyczajenie się, zżycie się z szarą i jednakową masą przestępstw, co prowadzi do tego, że społeczeństwo współczesne reaguje jedynie na przestępstwa, zabarwione sensacyjnością.

Odsunięcie się społeczeństwa od spraw, związanych z od-

powiedzią na przestępstwa, doprowadziłoby do całkowitej biurokratyzacji zajmowania się przestępcą, gdyby nie nowa czynność, podjęta przez społeczeństwo: zajęcie się skazanym. Podana czynność, występująca w różnej formie (opieka nad warunkowo skazanym, nad przedterminowo zwolnionym, pozbawionym wolności podczas odbywania kary oraz po jej odbyciu, wreszcie opieka nad rodziną skazanego), jest zupełnie czemś innem, niż rodzaje stosunku do przestępcy, o których była mowa. Tu społeczeństwo nie bierze udziału w odwetowaniu przestępcy, natomiast pomaga w oddziaływaniu wychowawczem, które w takim czy innym zakresie jest stosowane względem mieszkańców więzień, oraz w powrocie do grupy społecznej. Powyższa pomoc ze strony społeczeństwa łącznie z innemi rodzajami opieki nad skazanym jest dawana przez patronaty (większość państw europejskich), komitety obywatelskie (Anglja, Szkocja), komitety administracyjne (Belgja), rady przyboczne (Prusy). Jeżeli na opisaną działalność popatrzymy nieco z innej strony, a mianowicie od strony interesów samego społeczeństwa, to zobaczymy, że działalność wymienionych wyżej instytucyj odgrywa jednocześnie rolę zabezpieczenia społeczeństwa przed powtórzeniem przestępstwa ze strony tych, którzy karę odbyli: jest rzeczą wiadomą, jak małą nadzieję poprawy więźnia dają kary pozbawienia wolności, szczególnie w tych państwach, gdzie ich wykonanie stoi nizko.

Uogólniając otrzymamy wniosek, że w trzecim okresie kar społeczeństwo oddaliło się od samego wymiaru sprawiedliwości w klasycznem znaczeniu, a zbliżyło się do skazanego. Podany obraz nie jest w sprzeczności z tem, że przestępca, chociażby karę odbył, wśród szerszego ogółu spotyka się z obcością, nieufnością, jednak jest to więcej obawa przed nim samym, niż odpychające przeżycia wewnętrzne bezpośrednio związane z oceną moralno-prawną przeszłości przestępcy, lecz i taki stan rzeczy ulegnie zmianie, o ile udział społeczeństwa w oddziaływaniu wychowawczem na skazanych rozwinie się i osiągnie wyniki pozytywne oraz o ile pomoc społeczeństwa w reklasacji przestępcy będzie oparta na trwałych i ciągłych czynnościach. Pod tym względem jest charakterystyczne, że Rada Międznarodowego Zrzeszenia prawa karnego na posiedzeniu 19 stycznia r. b. jednogłośnie uchwaliła przeprowadzenie międzynarodowej ankiety o warunkach, w jakich odbywa się zwolnienie mieszkańców więzień po odbyciu kary. Z pytań ankiety wynika przedewszystkiem chęć oświetlenia, czy i jaka pomoc daje się b. więźniom, w szczególności co do odzieży, niezbędnych pieniędzy i pracy. Taka jest ostatnia droga rozwoju stosunku społeczeństwa do przestępców, droga, na której Polska stawia słabe kroki pierwszych poczynań.

Z zagadnień K. P. K.

Aczkolwiek K. P. K. został opracowany naogół z wielką starannością, nie przewidział on, i nie mógł zresztą przewidzieć wszystkich konkretnych zagadnień, które nasuwają się przy jego stosowaniu. Z tego względu po wprowadzeniu w życie K. P. K. powstało cały szereg kwestji, które przedstawiają się obecnie jako sporne, przynajmniej do czasu, kiedy zostaną wyjaśnione w orzeczeniach Sądu Najwyższego, miarodajnych dla sądów niższych, a rozstrzygnięcie których interesować już obecnie musi ogół prawników. Kilka takich kwestji poruszamy na tem miejscu.

I.

Poważne wątpliwości wzbudza interpretacja 478 art. K.P.K. w części dotyczącej pytania, co mianowicie ustawodawca miał na względzie mówiąc o „nowym" dowodzie, czy „nowy" subjektywnie (t. j. tylko dla oskarżonego), czy też „nowy" objektywnie (t. j. nowy dla każdego czytającego akta sprawy). I. W pierwszym wypadku pojęcie „nowe" ograniczyłoby się do pojęcia „okoliczności dla oskarżonego świeżo ujawnione" i w takim wypadku kwestja zawezwania świadków, wskazanych w skardze apelacyjnej przez oskarżonego uzależniona byłaby od tego, czy okoliczności, które ci świadkowie mają stwierdzić wykryły się po wyroku I Instancji, czy też do tego wyroku. W tym ostatnim wypadku świadków można byłoby nie wzywać. II. W wypadku uznania w pojęciu "nowy", objektywnie nowego dowodu, zakres obowiązku wzywania świadków ze skargi apelacyjnej oskarżonego, całkowicie się zmienia w kierunku zawezwania, czyli że ilość świadków, podlegających zbadaniu w Sądzie Apelacyjnym znacznie się zwiększy.

Należałoby przypuszczać, iż ustawodawca mówiąc w art. 478 K. P. K. o „nowym" dowodzie miał na względzie „subjektywne" pojęcie nowego dowodu, a nie „objektywne". W tym ostatnim wypadku bowiem wymiar sprawiedliwości narażony byłby na możliwości poważnego przewlekania. Oskarżony w I Instancji mógłby celowo nie powoływać się na okoliczności, przemawiające za jego uniewinnieniem, a dopiero w Instancji II stopniowo, w celu przeciągnięcia wymiaru sprawiedliwości mógłby wysuwać coraz to nowe dowody, wymagające nie tylko ustalenia za pomocą świadków, lecz także i sprawdzenia. Taki stan rzeczy pociągnąłby za sobą niepotrzebne matactwo i zahamowałby szybkoś wymiaru sprawiedliwości.

Jak należy więc postąpić Sądowi Apelacyjnemu, jeżeli apelant, w myśl art. 478 K. P. K. dla potwierdzenia jednego i tego samego dowodu powołuje się na szereg świadków (np. setki, tysiące świadków...).

Sąd Apelacyjny Wilenski, wychodząc z tego założenia, że nadmierne obciążanie świadkami jest niewskazane, gdyż hamuje znacznie szybkoś wymiaru sprawiedliwości, że art. 478 K. P. K., mówiąc o „nowym dowodzie" mówi o nim w liczbie pojedyńczej, a nie mnogiej, przyszedł do wniosku, iż wystarczającym jest dla ustalenia „nowego dowodu" jeden tylko świadek i to pierwszy z liczby wskazanych przez apelanta w apelacji. Następni zaś świadkowie, jako mający stwierdzić tą samą okoliczność, którą ma ustalić świadek pierwszy wezwaniu nie podlegają.

Gdyby stać na gruncie, iż należy zawezwać nie jednego, lecz wszystkich świadków celem ustalenia jednego i tego samego dowodu, to w razie żądania zbadania wielkiej ilości świadków (niejednokrotnie chłopi proszą o zbadanie całej wsi, lub całego miasteczka), wymiar sprawiedliwości w Sądzie Apelacyjnym w sprawach karnych uległby całkowitemu zatamowaniu.

II.

W związku z powyższym wątpliwości wzbudza też kwestja, jak należy komentować art. 476 K. P. K. w części, dotyczącej konieczności „przeprowadzenia na nowo całego postępowania dowodowego" w wypadku skargi apelacyjnej prokuratora od wyroku uniewinniającego Sądu Okręgowego. Chodzi o to, czy Sąd Apelacyjny, 1) niezależnie od wniosku oskarżyciela, obowiązany jest z tytułu samego prawa wezwać świadków, zbadanych w I Instancji, czy też 2) uczynić to na skutek wyraźnie sprecyzowanego w apelacji oskarżyciela wniosku jego.

Jeżeli stać na gruncie pierwszego komentarza, to wynika nowa kwestja, a mianowicie, czy mają być wzywani również i świadkowie obrony, świadkowie, którzy w I Instancji zeznawali, iż nic w sprawie nie wiedzą, oraz świadkowie, zawezwani do sprawy niesłusznie, lub wskutek pomyłki. Każdy z nich bowiem treść „postepowania dowodowego" I Instancji stanowi. Słowem, w myśl samej ustawy należałoby bezkrytycznie cały balast I Instancji (nawet jawnie niepotrzebny) przejrzeć ponownie, chociażby on intencjom zaskarżonej części wyroku nie odpowiadał. Przy komentowaniu drugiem „ratio legis" artykułu 476 K.P.K. wydaje się słuszniejszem, gdyż odpowiada zasadzie skargowości w procesie.

Pogląd powyższy, przyjęty przez większość sędziów Sądu Apelacyjnego, znalazł jednakże i w łonie tego Sądu przeciwników. W jednej z rozpoznawanych spraw zgłoszone zostało „votum separatum"; zgłaszający je sędzia znajduje, że zgodnie z obowiązującemi przepisami K. P. K. na rozprawę sądową w Sądzie Apelacyjnym należy wezwać oskarżonych i wszystkich świadków oskarżenia, oraz obrony przyjętych przez Sąd I-ej instancji. Pogląd ten uzasadniony został tem, że wynika

to przedewszystkiem z kategorycznego brzmienia art. 476 K. P. K., który nakazuje na nowo przeprowadzić całe postępowanie dowodowe w sprawach ściganych z urzędu i rozpoznawanych z powodu apelacji, założonej od wyroku uniewinniającego. Rozpoznawanie „na nowo" sprawy bez udziału świadków i oskarżonych stanowi uchybienie ogólnej zasady ustności procesu. Ta okoliczność, że prokurator w skardze apelacyjnej w danej sprawie zupełnie pominął kwestję kogo ze świadków i oskarżonych on życzy aby wezwano na rozprawę sądową, nie może mieć znaczenia, gdyż nikt z liczby świadków podlegających wezwaniu na rozprawę sądową w I instancji przez Urząd Prokuratorski nie został skreślony, przeto listę tę chociażby w formie wniosku należy uznać nadal za aktualną. Oprócz tego tenże art. 476 zezwala na odczytanie protokułów przesłuchania osób, przesłuchanych w I instancji tylko w wypadkach wskazanych w art. 338 i 339 K. P. K. Artykuł 339 K. P. K. nie dotyczy świadków, a tem samem i poruszonej kwestji. Natomiast art. 338 K.P. K. uzależnia możność odczytania na rozprawie protokułów sądowego przesłuchania oskarżonych i świadków, o ile którakolwiek z tych osób nie stawiła się—czyli, że wezwaną musiała być. § 2 tegoż art. 338 K.P. K., mówi, że za zgodą stron można odczytać zeznania innych świadków, którzy nie stawili się do Sądu, a więc nawet za zgodą stron niewolno odczytywać zeznań świadków, bez uprzedniej decyzji o ich wezwaniu. Wobec tego, bez wezwania oskarżonych i świadków przewód sądowy w II instancji „na nowo" przeprowadzonym nie może być z powodu przedewszystkiem przeszkód formalnych.

W. D.

Orzecznictwo cywilne.

Dla byłego dzierżawcy, powołującego się na przedawnienie (art. 533 i 560 t. X. Cz. 1 Zw. Pr.) fakt zaprzestania płacenia tenuty dzierżawnej nie stanowi sam przez się dowodu zmiany charakteru jego posiadania z zależnego na posiadanie w imieniu własnem.

Nr. sprawy 1 C. 543/28 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu sądowem Izby Pierwszej dnia 27 lutego 1929 r. w sprawie Konstancji Ł. przeciwko Stanisławowi Ch. i innym o prawo własności do 0,58 dz. ziemi, rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Konstancji Ł., na wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dn. 11 listopada 1927 r.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego - referenta oraz wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y:

że zarzut z powodu nieprzyjęcia pod uwagę przez Sąd meriti przy określeniu biegu przedawnienia wpływu okresu wojny na możność wytoczenia powództwa nie jest trafny, bez powołania się bowiem powódki na istotną przeszkodę w windykacji mienia spornego, spowodowaną stanem wojny, Sąd Okręgowy nie miał należytej podstawy do stosowania obowiązującego w tym przedmiocie dekretu z dn. 16.I 1919 r. o zawieszeniu biegu przedawnień (Dz. Ust. Nr. 9 poz. 121, vide orzecz. S. N. 1925 r. Nr. 93);

że natomiast zasługuje na uwzględnienie zasadniczy zarzut skarżącej z przyczyny niewłaściwego zastosowania w stosunku do pozwanych przedawnienia nabywczego i w konsekwencji przedawnienia umarzającego w stosunku do powódki; skoro bowiem Sąd meriti ustalił, iż sporną ziemię pozwani objęli tytułem dzierżawy, czyli że posiadanie ich zostało zapoczątkowane jako umowne i zależne od powódki, a więc nie pod tytułem właściciela, niezbędnym (art. 533 i 560 t. X Cz. 1 Zw. Pr.) dla uzyskania na podstawie faktycznego stanu posiadania formalnego tytułu własności, to oczywiście w braku innych dowodów w tym względzie, nie mógł zasadnie wywnioskować, iż od czasu zaprzestania płacenia tenuty dzierżawnej posiadanie pozwanych przez to samo zmieniło pierwotny swój zależny charakter, mianowicie stało się posiadaniem samodzielnem w imieniu własnem godzącem w prawo własności powódki, a więc wniosek sądu w tym względzie należycie nieuzasadniony skutkuje uchylenie opartego na nim wyroku, jako uwłaczającego istotnym wymogom art. 129 i 142 U. P. C. z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dn. 11 listopada 1927 r. z powodu obrazy art. 129 i 142 U. P. C. uchyla i sprawę temuż sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

Nabycie prawa własności przez przedawnienie pod rzędem tomu X Cz. 1 Zw. Pr., jak to powszechnie wiadomo nie wymaga ani dobrej wiary, ani tytułu posiadania. Wymaga jednak posiadanie „w charakterze właściciela", t. j. woli posiadania, animus rem sibi habendi.

Ta wola posiadacza posiadania rzeczy jako swojej własności musi się w czemś uzewnętrznić, musi być wyrażona w sposób dla innych osób dostrzegalny i samo subjektywne poczucie posiadacza istnienia tej jego woli nie jest jeszcze wystarczające. Na tę właśnie stronę sprawy zwraca uwagę cytowane wyżej orzeczenie Sądu Najwyższego. Przez to, że dzierżawca zaprzestał płacić tenutę dzierżawną i zaczął siebie uważać za posiadacza niezależnego, stosunek jego do rzeczy posiadanej jeszcze się nie zmienił, jeśli wola jego nie została uzewnętrzniona. Wola ta uzewnętrznić się może w sposób rozmaity — przez ochronę swego posiadania. przez rozrządzanie majątkiem i t. p.

Samo negatywne ustosunkowanie się do swoich obowiązków wynikających z zależności posiadanie w każdym razie nie wystarcza.

W wypadku, gdy normalne władze Kasy Chorych są nieczynne, czy to z powodu, że nie zostały jeszcze wybrane czy też dlatego, że zostały przez władzę nadzorczą zawieszone w czynnościach, a nie zostały powołane władze tymczasowe, za właściwego reprezentanta Kasy Chorych winien być poczytany Komisarz, mianowany przez władzę nadzorczą (Główny względnie Okręgowy Urząd Ubezpieczeń).

Nr. sprawy 1 C. 1268/29 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej dn. 29 listopada 1929 r. w sprawie Spółki z o. o. „Josszyf" w Warszawie przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Łunińcu o uznanie pracowników za niepodlegających ubezpieczeniu, rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Powiatowej Kasy Chorych w Łunińcu, na decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 27 kwietnia 1929 r.

Spółka z o. o. „Josszyf" wytoczyła przed Sądem Okręgowym w Pińsku powództwo przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Łunińcu o uznanie pracowników tejże spółki, zatrudnionych w jej oddziale w Deniskowiczach w powiecie Łuninieckim, za niepodlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o uznanie orzeczenia Komisarza pozwanej Kasy, nakazującego ściągnięcie od Spółki składek za rzeczonych pracowników i nakładającego na Spółkę karę za ich niezgłoszenie, za nieważne i pozbawione skutków prawnych. Następnie, wskazując na wdrożenie przez Kasę Chorych postępowania egzekucyjnego na podstawie wzmiankowanego orzeczenia, Spółka pozywająca wniosła o zabezpieczenie powództwa przez wstrzymanie sprzedaży zajętych ruchomości. Sąd Okręgowy wniosek powyższy uwzględnił, a Sąd Apelacyjny skargę incydentalną Komisarza Kasy Chorych na decyzję o zabezpieczeniu powództwa pozostawił bez rozpoznania z zasady, że Kasa Chorych może być reprezentowana przed Sądem jedynie przez Przewodniczącego Zarządu lub jego zastępcę, a więc Komisarz nie był uprawniony do wniesienia pomienionej skargi.

W skardze kasacyjnej Komisarz pozwanej Kasy Chorych imieniem tejże Kasy żąda uchylenia decyzji Sądu Apelacyjnego, upatrując w niej obrazę art. 711 U. P. C. i art. 100 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272).

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y:

że z uwagi na osnowę art. 792 i 793 U. P. C. oraz na ustaloną judykaturę, według której skargi kasacyjne mogą być zakładane jedynie od wyroków lub od takich decyzyj drugiej instancji, które kończą i zamykają postępowanie w sprawie

(Zb. Orz. Izby I. S. N. Nr. 5, 38 i 67 z 1919 r. Nr. 180/1927 r. i in.), należy przedewszystkiem rozstrzygnąć wyłaniające się w sprawie niniejszej pytanie, czy skarga kasacyjna ulega rozpoznaniu;

że według nieobalonego w dotychczasowem postępowaniu twierdzenia strony skarżącej, w pozwanej Kasie Chorych normalne władze, przewidziane w art. 61 powołanej wyżej ustawy z dn. 19 maja 1920 r., a więc w ich liczbie i Zarząd Kasy, były w dobie powstania i w toku sporu obecnego nieczynne, a Kasą zarządzał Komisarz, mianowany przez właściwy Urząd Ubezpieczeń;

że w tym stanie rzeczy, pozostawiwszy skargę incydentalną na decyzję o zabezpieczeniu powództwa bez rozpoznania na podstawie przesłanki, odmawiającej Komisarzowi Kasy Chorych prawa działania imieniem tejże Kasy przed Sądami, a więc uznawszy, iż Kasa Chorych nie może być w sporze, wytoczonym przeciwko niej przez Spółkę pozywającą, reprezentowana przez Komisarza, Sąd Apelacyjny nietylko odjął Kasie możność bronienia się w przedmiocie zabezpieczenia powództwa, lecz wogóle zatamował jej możność obrony przeciwko roszczeniu, zgłoszonemu w powództwie (por. Zb. Orz. Izby I. S. N. Nr. 61/1922 r.);

że przeto uznać należy, iż skarga kasacyjna była w przypadku dopuszczalna;

z w a ż y w s z y d a l e j:

że z mocy art. 2 tejże ustawy z dnia 19 maja 1920 r. każda Kasa Chorych jest osobą prawną, władną działać przed Sądami przez właściwego reprezentanta;

że takim właściwym reprezentantem Kasy Chorych jest w zasadzie w myśl art. 74 powołanej ustawy, Przewodniczący Zarządu Kasy lub jego zastępca, a więc w każdym razie członek Zarządu, wybranego stosownie do art. 68 ustawy przez Radę Kasy, składającą się z delegatów, wybranych według art. 62 ustawy przez ubezpieczonych i pracodawców;

że natomiast w przypadkach, gdy powyższe normalne władze Kasy Chorych są nieczynne, czy to z powodu, że nie zostały jeszcze należycie wybrane, czy też dlatego, że zostały przez władzę nadzorczą zawieszone w czynnościach (art. 100 ustawy), a nie zostały w drodze, przewidzianej w tymże przepisie, powołane władze tymczasowe, za takiego właściwego reprezentanta Kasy Chorych winien być z mocy tegoż art. 100 poczytany Komisarz, mianowany przez władzę nadzorczą (Główny względnie Okręgowy Urząd Ubezpieczeń stosownie do art. 98 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. i do rozporządzeń Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 27 marca 1922 r. Dz. Ust. Nr. 22 poz. 194, z dn. 6 grudnia 1922 r. Dz. Ust. Nr. 116 poz. 1059 i z dn. 9 lipca 1924 r. Dz. Ust. Nr. 63 poz. 619)

bądź celem zorganizowania Kasy, bądź też celem uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów; w przeciwnym bowiem razie Kasa Chorych byłaby wówczas, wbrew przyznanemu jej charakterowi osoby prawnej, całkowicie pozbawiona możności dochodzenia swych praw przed Sądami;

że zatem — jak słusznie wskazuje skarga kasacyjna zaskarżona decyzja zawiera istotną obrazę art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, wobec czego nie może być utrzymana w mocy,

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 27 kwietnia 1929 roku z powodu obrazy art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272) uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

———

Roszczenie majątkowe, wynikające ze stosunku służbowego pracowników samorządu gminnego do gminy na Ziemiach Wschodnich ulegają rozpoznaniu przez sąd.

Nr. sprawy 1 C. 656/29 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu Izby Pierwszej d. 22 sierpnia 1929 r. w sprawie Józefa S. przeciwko zarządowi gminy Łużeckiej o 999 zł. 39 gr. rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Józefa S. na wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 19 listopada 1928 r.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta oraz wniosków Prokuratora zważywszy,

1) że Sąd Okręgowy zaskarżonym wyrokiem umorzył na mocy art. 1 U. P. C. całe postępowanie w sprawie z powództwa skarżącego b. pisarza gminy Łużeckiej, pow. Dziśnieńskiego o zasądzenie od tej gminy trzymiesięcznej odprawy w sumie 999 zł. 39 gr. z tytułu zwolnienia go bez wypowiedzenia ze stanowiska pisarza, z założenia, iż żądanie skarżącego jako oparte na stosunku publiczno-prawnym, nie podlega jurysdykcji Sądu;

2) że Sąd Najwyższy, rozważając pytanie, czy pracownik samorządu miejskiego na obszarze b. zaboru rosyjskiego może dochodzić w drodze sądowej zaległego uposażenia, oraz odszkodowania za nieprawne zwolnienie go ze służby wypowiedział już, że w przeciwstawieniu do urzędników państwowych, prawodawca Polski nie uznał w sposób wyraźny prawno-publicznego charakteru pracowników samorządowych, a pracowników miejskich w szczególności, postanowienia bowiem dekretów samorządowych nie dają podstawy do wniosku, iż położenie ich prawne jest analogiczne z położeniem urzędników państwowych. (Orzecz. z dnia 24 stycznia 1924 r. Zb. Orz. Zgrom. Ogól. S. N. za 1922 i 1925 r. Nr. 7);

3) że aczkolwiek w powyższem orzeczeniu Sąd Najwyższy miał na względzie dekrety o samorządzie miejskim i tymcza-

sowej ordynacji powiatowej z dnia 4 lutego 1919 r. (D. P. poz. 140 i 141), lecz wywody, które uzasadniają orzeczenie, mają zastosowanie do wypadku, gdyż ani w Rozporządzeniu Komisarza Generalnego Z. W. w przedmiocie ustawy o samorządzie powiatowym z dnia 4 czerwca 1920 r. (D. U. Z. W. poz. 1294) wzorowanem, jak przekonywa jego treść, na dekrecie poz. 141, ani w rozporządzeniu tegoż Komisarza z dnia 26 września 1919 r. o samorządzie gminnym (D. U. Z. W. poz. 215) niema postanowień, określających charakter stosunku służbowego pracowników samorządowych;

4) że wobec tego ze względów przytoczonych w powyższym orzeczeniu należy przyjąć, iż dla roszczeń majątkowych, wynikających ze stosunku służbowego pracowników samorządu gminnego do gminy w województwach wschodnich, droga sądowa jest otwarta, przeto zaskarżona decyzja, jako oparta na odmiennej wykładni art. 1 UPC., nie może być utrzymana w mocy:

Z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 19 listopada 1928 r. z powodu obrazy art. 1 UPC. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

Nabywca z licytacji majątku, co do którego toczy się postępowanie spadkowe może przepisać na siebie tytuł własności bez zamknięcia postępowania spadkowego.

Nr. sprawy 1 C. 2457/28 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu sądowem Izby Pierwszej dnia 22 sierpnia 1929 r. w sprawie Państwowego Banku Rolnego o przepisanie tytułu własności do dóbr ziemskich „Budy", rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Państwowego Banku Rolnego, na decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 12 września 1928 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosu rzecznika strony skarżącej oraz wniosków Prokuratora — zważywszy:

1) że Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego zeznany przez Państwowy Bank Rolny w księdze hipotecznej dóbr ziemskich „Budy" w pow. Wileńskim wniosek o przepisanie na niego prawa własności dóbr rzeczonych nabytych przez Bank na licytacji publicznej w przeprowadzonej egzekucji przeciwko przedstawicielowi interesów właściciela dóbr Józefa Ponomarewa i przysądzonych Bankowi odnośną decyzją Sądu, zawiesił do czasu zamknięcia postępowania spadkowego po tymże zmarłym dóbr właścicielu, a Sąd Apelacyjny skargę Banku Rolnego na pomienioną decyzję hipoteczną oddalił;

2) że skarga kasacyjna Banku Rolnego zarzuca obrazę art. 711, 893 U. P. C. oraz art. 5 i 125 Ust. Hip. Z. W., powołując się na powagę wyroku adjudykacyjnego, bezprzedmioto-

wość czynnoścl, przez Zwierzchność hipoteczną wymaganej, tudzież na wadliwość wywodów Sądu w związku z postępowaniem spadkowem po właścicielu dóbr;

3) że jak wynika z pzytoczonych w decyzji Sądu Apelacyjnego okoliczności powyższych, prawo własności Banku Rolnego do dóbr „Budy", oparte na nabyciu ich na licytacji publicznej i pozyskanego wyroku przysądzenia, nie jest wcale zawisłe od zamknięcia postępowania spadkowego po zmarłym właścicielu dóbr wzmiankowanych, gdyż ewentualni spadkobiercy, jako reprezentujący zmarłego, który od własności dóbr został odsądzony, ani sami w postępowaniu spadkowem nic uzyskać nie mogą (prawo własności bez przedmiotu), ani też są mocni przeszkodzić przeniesieniu w hipotece na Bank przyznanego mu sądownie prawa własności; w tym więc stanie rzeczy nakazane art. 125 U. Hip. Z. W wstrzymanie wszelkich wpisów po nastąpionem otwarciu postępowania spadkowego po zmarłym właścicielu z analogji art. 13 pomienionej Ustawy, jako bezcelowe, nie znajduje zastosowania;

4) że nadto Sąd Apelacyjny, zaznaczając w p. 5 motywów, iż Bank Rolny może otworzyć postępowanie spadkowe przez złożenie do księgi hipotecznej aktu zejścia osoby, zapisanej w przymiocie właściciela, i podając przez to w wątpliwość dokonanie w hipotece otwarcia postępowania spadkowego, tem samem podważa przesłanki swego wnioskowania, w razie bowiem niewpisania do wykazu wiadomości o zaszłej śmierci właściciela dóbr, który prawo własności utracił na rzecz nabywcy, nie można żadną już miarą dopatrywać się w przepisie art. 125 U. Hip. Z. Wsch. przeszkód do przeniesienia hipotecznie prawa własności na nabywcę;

5) że z wyłuszczonych względów zaskarżona decyzja zawiera istotną dla wyniku sporu obrazę art. 711 U. P. C. oraz art. 13 i 125 U. Hip. Z. Wsch. nie moża więc być utrzymana w mocy;

Z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 12 września 1928 r. z powodu obrazy art. 711 U. P. C. oraz art. 13 i 125 Ust. Hip. Ziem. Wsch. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

Art. 152 Ust. Hip. Z. W. z 31 sierpnia 1919 (Dz. U. Z. C. Z. W. Nr. 18 p. 157) nie ma zastosowania, gdy pokładany jest wyrok ewentualnie prawomocne orzeczenie powiatowego komitetu nadawczego (art. 7 ust. z 17. XII.—1920 Dz. Ust. z 1921, poz. 17) w myśl § 32 rozp. Min. Reform Rolnych z 11 lutego 1924 (Dz. Ust. poz. 180) wyrok taki zastępującego, przenoszące prawo własności od ujawnionego przy pierwiastkowej regulacji właściciela nieruchomości na składającego; wyrok taki, choćby istniał już w czasie wywołania hipoteki. przez niezłożenie go

przed upływem czasu prekluzji nie traci mocy, o ile oczywiście nie zaszło przedawnienie wyrok umarzające, a nieruchomość nie przeszła do rąk osoby trzeciej; wobec tego odsyłanie pokładającego taki wyrok do drogi sądowej nie może być usprawiedliwione, zwłaszcza, iż ponowne uzyskanie takiego wyroku wobec powagi rzeczy osądzonej byłoby niemożliwe.

Ustalenie czy dana nieruchomość podpada pod art. XII Traktatu Ryskiego z 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. poz. 300), wymieniający kategorję mienia, które uważane są za mienie państwowe, może nastąpić jedynie w postępowaniu sądowem kontradyktoryjnem, lecz nie w trybie hipotecznym, który ma charakter homologacyjny (art. 20 Ust. Hip.).

Wpisy do Wykazu Hipotecznego ze wzmianką o sporze dopuszczalne są w wyjątkowych przypadkach, mianowicie przy postępowaniu spadkowem (art. 123 Ust. Hip.) i pierwiastkowej regulacji (art. 154 Ust. Hip.); w postępowaniu więc hipotecznem o przepisanie w tym trybie tytułu własności wpis tego rodzaju nie jest dopuszczalny, o ile wyżej wymienione przypadki nie zachodzą.

Art. 29-a U. H. Z. W. w części ad a ma na względzie te najczęstsze przypadki (quod plerumque fit), gdy Wydział Hipoteczny rozważa wnioski, stwierdzające przeniesienie lub ustanowienie praw hipotecznych, do których trzecie osoby mające w wykazie hipotecznym prawa zastrzeżone, nie wpływały i które skutkują wykreślenie tych praw; intencją więc prawodawcy było, by z wykazu nie były wykreślone bez ich wiedzy prawa osób, które nie mogły powziąć wiadomości o tem z czynności, będących przedmiotem decyzji zatwierdzającej; jeżeli więc w postępowaniu hipotecznem o przepisanie tytuła własności osoby trzecie (w przypadku poprzedni właściciele) nie brały udziału, decyzja Wydziału Hipotecznego ulegała im doręczeniu z urzędu (art. 29-a U. H. Z. W), a termin do zaskarżenia tejże osobom trzecim liczy się od dnia doręczenia decyzji (art. 296 U. H. Z. W.).

Nr. sprawy 1 C. 654/28 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu sądowem Izby Pierwszej dnia 14 listopada 1928 r. w sprawie Elżblety, Borysa i Włodzimierza K. oraz Tatjany B. o przepisanie tytułu własności, rozpoznawał skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej na decyzje Sądu Apelacyjnego w Wilnie: 1) z dnia 8 maja 1926 roku oraz 2) z dnia 21 listopada 1927 roku.

Decyzją Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dnia 28 maja 1925 r. tytuł własnoćci dóbr Obrowo, w pow. Kossowskim, których właścicielami w dziale II księgi hipotecznej zapisani byli: Elżbieta, Borys i Włodzimierz K. oraz Tatjana B. przepisany został na rzecz Państwa Polskiego. Od tej decyzji K. i B. założyli w dniu 20 lutego 1926 r. skargę incydentalną, którą Sąd Okręgowy im zwrócił, jako spóźnioną. Na

skutek skargi K. Sąd Apelacyjny w Wilnie decyzją z dnia 8 maja 1926 r. nakazał przyjęcie pomienionej skargi i rozpoznawszy ją następnie w dniu 21 listopada 1927 r. powyższą decyzję o przepisaniu tytułu własności dóbr Obrowo na rzecz Państwa Polskiego uchylił.

W skardze kasacyjnej Prokuratorja Generalna wnosi o uchylenie decyzji z dnia 8 maja 1926 r. z powodu obrazy art. 29-a i 29-b Ust. Hip. Z. W., decyzji zaś z dnia 21 listopada 1927 z powodu obrazy art. 21, 29, 140, 144, 147, 152, 153 i 154 Ust. Hip., ustawy z dnia 17 grudnia 1920 (D. U. 1921 poz. 17), z dnia 19 listopada 1925 (D. U. poz. 153), § 32 rozp. Min. Ref. R. z dnia 11 listopada 1924 (D. U. poz. 180) oraz art. XII Traktatu Ryskiego w związku z ustawą z dnia 15 kwietnia 1921 o ratyfikacji tego traktatu wreszcie art. 711 U. P. C.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków Podprokuratora, zważywszy:

1) że wniosek Sądu Apelacyjnego, iż decyzja z dnia 28 maja 1925 r., na mocy której tytuł własności dóbr Obrowo przepisany został na Państwo Polskie, ulegała doręczeniu poprzednim właścicielom tych dóbr, figurującym w wykazie hipotecznym, wbrew twierdzeniu skargi, jest zgodny z prawem; dosłowne brzmienie art. 29-a Ust. Hip. Z. W., który stanowi, iż decyzje zatwierdzające, o ile dotyczą wykreślenia praw osób trzecich, które nie wpływały do rozpatrywanych przez Wydział Hipoteczny czynności, Wydział wręcza z urzędu zainteresowanej osobie trzeciej, ma na względzie, te najczęstsze przypadki (quod plerumquę fit), gdy Wydział rozważa wnioski, stwierdzające przeniesienie lub ustanowienie praw hipotecznych na mocy czynności, do których trzecie osoby, mające w wykazie hipotecznym prawa zastrzeżone, nie wpływały i które skutkują wykreślenie tych praw; intencją więc prawodawcy było, by z wykazu nie były wykreślone bez ich wiedzy prawa osób, które nie mogły powziąć wiadomości o tem z czynności, będących przedmiotem decyzji zatwierdzającej; okoliczność, iż w przypadku tytuł do przepisania własności dóbr Obrowo, jako oparty na ustawie, nie mógł być, zdaniem skargi, kwestjonowany przez poprzednich właścicieli tych dóbr, nie zwalniała Wydziału Hipotecznego od zastosowania przepisu, obowiązującego w postępowaniu hipotecznem, o ile Wydział nie stwierdził, iż poprzedni właściciele dóbr brali udział w postępowaniu o przepisaniu tytułu, czego w przypadku Wydział Hipoteczny nie ustalił; skoro zaś przez przepisanie tytułu własności na Skarb Państwa tem samem wykreślony został tytuł poprzednich właścicieli, zasadnie i bez obrazy art. 29-a i 29-b Ust. Hip. Z. W. Sąd Apelacyjny uznał, iż powyższa decyzja powinna była być zakomunikowana poprzednim właścicielom dóbr Obrowo;

2) że nie może być również uwzględniona skarga od de-

cyzji Sądu Apelacyjnego z dnia 21 listopada 1927; zarzuty obrazy art. 29, 140, 144, 147, 152 i 153 Ust. Hip. Z. W. przez wywołanie hipoteki dóbr Obrowo w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Pińsku, aczkolwiek pow. Kossowski, w którym dobra te są położone, nigdy do właściwości Sądu Okręgowego w Pińsku nie należał, nie mogą być rozważane, jako po raz pierwszy przytoczone w kasacji, dla sprawdzenia zaś zasadności tych zarzutów, brak ustaleń faktycznych, zwłaszcza, iż jest poza sporem, że gmina Święto-Wola, w której skład, jak widać z ustaleń Sądu, wchodzą dobra Obrowo, należała do właściwości Sądu Okręgowogo w Pińsku przed utworzeniem powiatu Kossowskiego;

3) że z tejże przyczyny, jako po raz pierwszy podniesiony w kasacji, wobec braku ustaleń faktycznych, nie może być rozważany zarzut obrazy art. 21 Ust. Hip Z. W. przez pominięcie, iż K-owie działali w złej wierze przy wywoływaniu hipoteki przy niewłaściwym Sądzie Okręgowym;

4) że nie może być uwzględniony zarzut obrazy art. 21, 152 i 153 Ust. Hip. Z. W., ustaw z dnia 17 grudnia 1920 i 19 lutego 1925 r., § 32 rozp. Min. Ref. Rol. z dnia 11 lutego 1924 oraz art. XII Traktatu Ryskiego w związku z art. 711 U. P. C; wniosek Sądu Apelacyjnego, iż skoro pokładane przez Skarb Państwa tytułu istniały już w czasie wywołania majątku Obrowo do regulacji pierwiastkowej, zgłoszenie praw z tych tytułów w myśl art. 152 i 153 Ust. Hip. było niedopuszczalne w trybie hipotecznym i pozostawała jedynie droga sądowa, jest nieścisły, przepis bowiem powołanego art, 152 nie ma zastosowania, gdy pokładany jest wyrok, przenoszący prawo własności od ujawnionego przy pierwiastkowej regulacji właściciela nieruchomości na składającego; wyrok taki, choćby istniał już w czasie wywołania hipoteki, przez niezłożenie go przed upływem czasu prekluzji nie traci mocy, o ile oczywiście nie zaszło przedawnienie wyrok umarzające, a nieruchomość nie przeszła do osoby trzeciej; wobec tego odsyłanie pokładającego taki wyrok do drogi sądowej nie może być usprawiedliwione, zwłaszcza, iż ponowne uzyskanie takiego wyroku wobec powagi rzeczy osądzonej byłoby niemożliwe; o ileby więc Skarb Państwa opierał swe prawa wyłącznie na prawomocnem orzeczeniu powiatowego komitetu nadawczego (art. 7 ust. z dnia 16 grudnia 1920) — (Dz. U. z 1921 r. poz. 17), które w myśl § 32 rozporz. Ministra Reform Rolnych z dnia 11 lutego 1924 (D. U. poz. 180) stanowi tytuł prawny do przepisania tytułu własności na rzecz Skarbu Państwa, a więc jest równoznaczne z wyrokiem sądowym, przenoszącym tytuł własności na Skarb Państwa, przepisanie tytułu, wbrew mniemaniu Sądu Apelacyjnego, mogło nastąpić w trybie hipotecznym wobec przepisu art. 4 Ust. Hip.;

5) że jednak usterka powyższa nie może powodować uchy-

lenia decyzji, w ostatecznym bowiem wyniku wniosek Sądu Apelacyjnego, iż w przypadku w trybie hipotecznym tytuł nie mógłby być przepisany na rzecz Skarbu Państwa jest zasadne; z ustaleń Sądu Apelacyjnego widać, iż Skarb Państwa prawo swe do dóbr Obrowo opiera nietylko na orzeczeniu powiatowego komitetu nadawczego, lecz również na art. XII Traktatu Ryskiego, czyli że powyższe orzeczenie łącznie z powołanym artykułem traktatu stanowią tytuł prawny; również z wywodów skargi kasacyjnej wynika, iż samo orzeczenie komitetu nadawczego nie jest wystarczającym tytułem i że orzeczenie niepodzielnie z przepisem art. XII Traktatu jest tytułem; o ile jednak powyższe orzeczenie, jak wyżej zaznaczono może stanowić tytuł, przenoszący własność, to za taki w rozumieniu art. 4 Ust. Hip. nie może być uważany art. XII Traktatu Ryskiego, nie jest bowiem tytułem szczególnym, lecz zawiera dyspozycje ogólne; ustalenie czy dana nieruchomość podpada pod powołany art. XII, wymieniający kategorje mienia, które uważane są za mienie państwowe, może nastąpić jedynie w postępowaniu sądowem kontradyktoryjnem, lecz nie w trybie hipotecznym, który ma charakter homologacyjny (art. 20 Ust. Hip.); ponadto, jak przekonywa protokuł rozprawy ostatecznej w Sądzie Apelacyjnym, twierdzenie Prokuratorji Generalnej, iż dobra Obrowo nadane przez b. carów rosyjskich, było zaprzeczone z powołaniem na pokładane dowody; w tym stanie rzeczy powoływane przez Prokuratorje Generalną orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 1/15 grudnia 1926 w sprawie Chomińskiego nie wspiera jej wywodów, okoliczności bowiem w tamtej sprawie były zgoła inne;

6) że wreszcie niesłuszny jest ostatni zarzut obrazy art. 154 Ust. Hip. przez nieodesłanie Skarbu Państwa do drogi sądowej z nakazaniem uczynienia w wykazie hipotecznym wzmianki o sporze, wpisy bowiem do wykazu ze wzmianką o sporze dopuszczalne są w wyjątkowych przypadkach, mianowicie przy postępowaniu spadkowem (art. 129 Ust. Hip.) i pierwiastkowej regulacji (powołany art. 154);

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

CZY ISTNIEJĄ MAJĄTKI LENNE NA ZIEMIACH WSCHODNICH?

Majątki lenne stanowią jedną z osobliwości prawa cywilnego ziem wschodnich. Ostatnio pod rozpoznanie Sądu Apelacyjnego w Wilnie podpadła sprawa w której Sąd rozważał kwestję istnienia tych majątków. Sąd Apelacyjny, jak i Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że majątki lenne na ziemiach

wschodnich straciły swój charakter lenny z chwilą wydania Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 15 maja 1919 r. (Dz. U. Z. C. Z. W. Nr. 4 p. 23) Sądząc, że kwestja ta zainteresuje naszych czytelników, chociaż Sąd Najwyższy nie wypowiedział się w niej jeszcze i chociaż rzadko spotyka się w praktyce, podajemy niżej wyrok Sądu Apelacyjnego w omawianej sprawie.

Sąd Apelacyjny w Wilnie na posiedzeniu publicznem 2 listopada 1929 r. rozpoznawał sprawę ze skargi apelacyjnej Konstantego i Jana R. od wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 2/16 marca 1925 roku w sprawie z powództwa Marty, B. Aleksandry M. i Józefy J. przeciwko Konstantemu i Janowi R. o przyznanie wspólnych z pozwanymi praw spadkowych do majętności pozostałej po zmarłym Ludwiku R.

W powództwie wytoczonem przed Sąd Okręgowy dnia 29 lutego 1924 roku, powódki żądały: a) zatwierdzenia ich praw do spadku po zmarłym dnia 1 marca st. st. 1914 r. ojcu ich Ludwiku R. b) przyznania każdej z nich z tego tytułu prawa własności do 1/7 części pozostałego po ojcu majątku ziemskiego „Matejkańce” w pow. Lidzkim.

Pozwani bronili się tem, iż majątek „Matejkańce“ jako lenny dziedziczy się tylko w linji męskiej. Na dowód, że dobra „Matejkańce“ zostały nadane jako lenne i zachowały ten charakter aż do obecnej chwili, pozwani złożyli list — przewilej Króla Augusta III z dn. 31 sierpnia 1750 roku podpisany przezeń własnoręcznie i opatrzony pieczęcią W. Księstwa Litewskiego, nadający dobra lenne „Matejkańce“, małżonkom Janowi i Marjannie R. z tem, że takowe przechodzić mają prawem lennem do sukcesorów ich męskiego rodzaju legitime de lumbis pochodzących póki miecza i linji stanie.

Strona powodowa, oponując dowodziła, że majątek „Matejkańce“ stracił charakter lenny.

Sąd Okręgowy w dniu 2/16 marca 1925 r. po rozważeniu okoliczności sprawy i wywodów rzeczników stron, uznał:

1) że nadane przez Królów Polskich na prawie lennem majątki ziemskie znajdujące się na obszarze obecnych Województw Wschodnich Rzeczypospolitej podlegały za czasów rosyjskich co do trybu zarządu i zakresu praw posiadania przepisom, w różnym czasie wydanym (prawo z dnia 22 września 1818 roku, 11 kwietnia 1818 r., 29 kwietnia 1824 roku i t. d.) które stały skodyfikowane i w ostatniem urzędowem wydaniu Zbioru praw cesarstwa rosyjskiego umieszczone w tomie VIII w Ustawie o zarządzie majątków skarbowych w gubernjach zachodnich (wyd. z r. 1893, Kontyn z r. 1906, 1908 i 1909).

2) że zasadniczą myślą powyższych przepisów jest podział majątków lennych na dwie kategorje, mianowicie: należące do osób pochodzenia rosyjskiego lub przez nie nowonabyte i należące do osób pochodzenia polskiego, a następnie

podział tych ostatnich majątków, t. j. pozostałych w rękach polskich, również na dwie kategorje, mianowicie takie, w których wykup ziemi włościańskich nie był dokonany przed 1 marca 1863 roku i takie, w których został on dokonany przed powyższem terminem (art. 2 i uwaga);

3) że w majątkach lennych należących lub nabytych przez rosjan oraz w tych należęcych do polaków majątków lennych, w których wykupu ziemi włościańskiej dokonano 1 marca 1863 roku, pozostałe ziemie przeszły do posiadaczy powyższych majątków, na prawie nieograniczonej własności i same majątki podlegały wykreśleniu z liczby lennych (tamże);

4) że natomiast majątki lenne pozostające w rękach polskich, w których nie był przeprowadzony przed dniem 1 marca 1863 roku wykup ziemi włościańskiej, ulegały w myśl przytoczonych przepisów różnym ograniczeniom w zakresie posiadania, a mianowicie: same majątki uważane były poniekąd za skarbowe, będące na ewidencji Ministerstwa dóbr Państwa, posiadaczom zaś oddane były do użytkowania na prawie lennem z tem, że majątek taki nie mógł być rozdrabiany przy spadkobraniu, a winien był przejść w całości do jednego z synów spadkodawcy, że wszelkie przejście takiego majątku w posiadanie innej osoby mogło nastąpić z zachowaniem trybu ustanowionego dla majątków skarbowych, skutkiem czego dla sporządzenia aktu kupna-sprzedaży wymagane było zezwolenia Ministerstwa dóbr Państwa, że pod żadną postacią nie wolno było obciążać majątku lennego długiem prywatnym i sporządzać umowy zastawne, egzekucję zaś długów posiadacza należało skierowywać do dochodów z majątku za pośrednictwem rządu gubernjalnego, a przy niewypłacalności dłużnika oddawać majątek pod zarząd Opieki Szlacheckiej i że nareszcie po wygaśnięciu rodu, do którego posiadacz lennego majątku należał po mieczu, majątek podlegał przejęciu na rzecz Państwa (art. 1 — 6);

5) że powyższe ograniczenia praw posiadania, związane z lennym charakterem majątku, stosowały się jedynie do polaków i nie istniały dla rosjan gdyż tylko w rękach polskich majątek mógł zachować charakter lenny;

6) że na zasadzie omawianych przepisów dobra „Matejkańce” jako posiadane przez polaków i w których nie był przeprowadzony wykup ziem włościańskich przed dniem 1 marca 1863 roku, zachowały charakter lenny za życia spadkodawcy Ludwika R. zmarłego 1/14 marca 1914 roku;

7) że z chwilą jednak wydania rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 15 maja 1919 roku (Dz. U. Z. C. Z. W. 4 — 23), uchylającego wszelkie ograniczenia prawne, zależne od narodowości i wyznania ludności tego kraju odpadły ograniczenia, związane z posiadaniem dóbr „Matejkańce” jako majątku lennego, i dobra te przeszły na własność

nieograniczoną ich posiadaczy, charakter zaś lenny dóbr należy do historji;

8) że na mocy art. 128 Pr. Cyw. ros. powódkom B. M. J. przy dwóch braciach pozwanych służy każdej prawo do $^1/_7$ części majątku ziemskiego (pozamiejskiego) i do $^1/_{15}$ części wszelkiego innego majątku, pozostałego w spadku po ojcu Ludwiku R.

9) że zatem w majątku ziemskim „Matejkańce" powódki mają prawo własności z tytułu spadkobrania legalnego każda do $^1/_7$ części, przyczem okoliczność, iż w chwili otwarcia spadku majątek pozostawał lennym, nie gra roli, albowiem prawo do spadku jako całego kompleksu majątku, praw i zobowiązań, pozostałych po zmarłym ojcu, służy powódkom od chwili jego śmierci (art. 1104 i 1254 Pr. Cyw.) i do żądnego z objektów masy spadkowej nie mogły one stracić należnych im praw, z drugiej zaś strony pozwani nie mogą rościć wyłącznych praw do spornego majątku „Matejkańce" na podstawie, skasowanych już ograniczeń zależnych od narodowości spadkodawcy, postanowił:

Przyznać powódkom z tytułu spadkobrania prawo własności każdej do 1/7 części pozostałego po zmarłym ojcu ich Ludwiku R. majątku ziemskiego „Matejkańce".

Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy, na skutek skargi apelacyjnej pełnomocnika pozwanych Konstantego i Jana R. i po przesłuchaniu głosów rzeczników stron uważa:

1) że zarzut strony z art. 4 U. P. C., polegający na tem, że powódki nie zawezwały w charakterze pozwanego Skarb Państwa, jest niesłuszny, gdyż jak to wynika ze skargi powodowej, powódki nie uznają lennego charakteru m. „Matejkańce", a przeto nie miały racji uważać Skarb Państwa jako osobę zainteresowaną w sprawie niniejszej;

2) że chociaż majątki „lenne" powstały za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i „lenność" była wówczas zasadą ogólną, lecz po wydaniu Ukazu z roku 1861, likwidującego „lenność" w stosunku do wszystkich majątków, znajdujących się w rękach osób pochodzenia rosyjskiego i do majątków posiadanych przez polaków, w których wykup ziem włościańskich został przeprowadzony do dnia 1 marca 1863 r. ten instytut pozostał jako wyjątek li tylko dla polaków, którzy przed 1 marca r. 1863 ziem włościańskich nie wykupili, stanowiąc dla tej grupy polaków pewne upośledzenie, gdyż utrzymanie tego instytutu jedynie względem tych polaków, połączone z daleko idącą ingerencją rządu niewątpliwie miało cele rusyfikacyjne;

3) że przeto „lenność", stanowiąc przeżytek historyczna, obecnie nie ma racji bytu z mocy Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 15 maja 1919 roku uchylającego wszelkie ograniczenia, oparte na religji lub na-

rodowości obywatela, a „lenność“ po wydaniu Ukazu z 1861 r. musi być uważana jako ograniczenie polaków skoro jako zasada ogólna przez rząd rosyjski, była uchylona względem jej podstawowej ludności jako „odjum“ dla polaków;

4) że ta okoliczność, iż w danym wypadku spadek otworzył się 1 marca 1914 roku, gdy „lenność“ ostatecznie nie była zlikwidowana, znaczenia nie posiada, ponieważ powództwo niniejsze zostało zgłoszone dnią 29 lutego 1924 roku przed upływem przedawnienia w art. 694 cz. I t. X przewidzianego i pod rządem prawa (Rozporządzenie Kom. Gen. Ziem Wsch. z dn. 15 maja 1919 r.), które ten instytut ostatecznie zniosło;

5) że z tych względów i podzielając motywy zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny na zasadzie art. 366, 456, 706 i 711 U. P. C. Postanawia:

wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 2 — 16 marca 1925 r. zatwierdzić.

Z SALI SĄDOWEJ

O SKONFISKOWANY KLASZTOR.

Kościół katolicki wytoczył szereg spraw sądowych o zwrot kościołów i majątków, odebranych mu w swoim czasie przez rząd rosyjski. Sprawy te budzą powszechne zainteresowanie dlatego podajemy tu sprawozdanie z przebiegu sprawy, w której kwestja powyższa podpadła pod rozpoznanie sądu po raz pierwszy.

Magistrat m. Wilna wytoczył przeciwko wileńskiej Kurji Metropolitalnej powództwo o eksmisję z lokalu w domu miejkim przy ul. Ś-tej Anny Nr. 7 w Wilnie, zajętego w 1928 r. przez klasztor S. S. Bernardynek po opuszczeniu go przez poprzednią lokatorkę.

Pełnomocnik Kurji Metropolitalnej zgłosił powództwo wzajemne o prawo własności do powyższego domu opierając się na wywodach następujących:

„Kościół Św. Michała w Wilnie i przy nim znajdujący się klasztor Siόstr Bernardynek, został ufundowany w 1594 roku przez Kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego — księcia Lwa Sapiehę, o czem są odnośne akta w Kurji Metropolitalnej i w Archiwum Państwowem w Wilnie. Kościół Św. Michała i Klasztor Bernardynek, nazywany Św. Michalskim, przetrwał aż do roku 1887, w którym rząd rosyjski skasował i kościół i klasztor. Od roku 1863, t. j. od ostatniego powstania polskiego, rząd rosyjski, na mocy rozporządzeń Murawiewa systematycznie gnębił polaków w tutejszym kraju i znęcał się nad wyznaniem katolickiem, całemi masami kasując kościoły, prze-

rabiając takowe na cerkwie i konfiskując dobro kościelne i klasztorne. Jeżeli jaki klasztor nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności za udział w powstaniu, jak to było z klasztorem Św. Michalskim, rząd wydawał rozporządzenie o skasowaniu nowicjatu w dawnym klasztorze, a także i zastrzeżenie, że klasztor ulega kasacji gdy liczba zakonników nie będzie większą nad trzy osoby. W 1887 roku, gdy w klasztorze Św. Michalskim zostały tylko trzy zakonniczki, rząd przeniósł te trzy staruszki Bernardynki do klasztoru Sióstr Benedyktynek przy Kościele Św. Katarzyny w Wilnie, a kościół i klasztor zamknął i skasował. Jeszcze w 1864 roku, gmach klasztoru Sióstr Bernardynek z polecenia rządu rosyjskiego ulegał ścisłym oględzinom oficjalnym w celu jego przyszłej konfiskaty. W 1887 r. na zasadzie cesarskiego ukazu, gmach klasztoru Sióstr Bernardynek przy ulicy Św. Anny 7 został oddany Zarządowi Instytucji Cesarzowej Marji w celu urządzenia tam żeńskiego gimnazjum. Ministerstwo Oświaty, mając zamiar zbudowania gimnazjum żeńskiego w Wilnie, a nie mając placu własnego, zamieniło gmach przy ulicy Św. Anny 7 z Magistratem miasta Wilna na plac przy ulicy Mickiewicza 38 i tam wybudowało gmach Żeńskiego Gimnazjum (obecnie gimnazjum imienia Lelewela) i taką drogą Magistrat miasta Wilna stał się właścicielem gmachu przy ulicy Św. Anny 7.

Stosownie do wyjaśnienia Sądu Najwyższego w sprawie Dr. Szumkowskiego, fakt konfiskaty gmachu klasztornego Sióstr Bernardynek przy ulicy Św. Anny 7, przez rząd rosyjski w 1887 r. na mocy rozporządzeń po-powstaniowych, był aktem gwałtu i bezprawia i tytył własności rządu rosyjskiego do tego gmachu był wadliwy i przez to zamiana tego gmachu z Magistratem miasta Wilna na plac, jako oparta na tytule wadliwym, nie może mieć znaczenia prawnego".

Na rozprawie w Sądzie Okręhowym w Wilnie w dniu 7 stycznia b. r. pełnomocnik Magistratu m. Wilna prosił o oddalenie powództwa wzajemnego, powołując się na to, że pozwana Kurja Metropolitalna nie udowodniła i, oczywiście, tego udowodnić by nie była w stanie, by wileńskie zakonnice — Bernardynki Ś-to Michalskiego Klasztoru brały udział bezpośredni, lub pośredni w walce powstańczej o najistotniejsze prawa Narodu o wolność i niepodległość Polski, raczej zakonnice cechowała daleko idąca lojalność w stosunku do rządu rosyjskiego.

Gmina m. Wilna przejęła sporną nieruchomość w drodze zamiany, w dobrej wierze od Skarbu państwa rosyjskiego i od r. 1900 posiada tą nieruchomość na prawie właściciela, czyli, że niezależnie od powyższego zarzutu mamy tu do czynienia z utratą tytułu b. właściciela mienia w sposób, odpowiadający nowemu stanowi prawnemu w Polsce, jako że gmina m. Wilna zasłania się dobrym tytułem nabycia.

Te to dwa względy, gdyby nawet stanąć całkowicie na

gruncie faktycznego stanu rzeczy tak, jak go podaje Kurja, oraz tez, przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu w sprawie Szumkowskiego podanych, — decydują, że w okolicznościach danej sprawy nie może mieć zastosowania rewindykacja mienia po Klasztorze Ś-to Michalskim.

Sąd jednak w sprawie tej nie wypowiedział się. W dn. 21 b. m. zapadła decyzja o pozostawieniu powództwa wzajemnego kurji Metropolitalnej bez biegu wobec nieopłacenia.

Rozmowy z czytelnikami

Prawnik prowincjonalny — zarówno sędzia jak adwokat — znajduje się często w trudnej sytuacji, gdy ma rozstrzygnąć jakieś zagadnienie prawne, które nasuwa praktyka. Omówić je, poradzić się — niema z kim, a literatura nie zawsze daje potrzebną odpowiedź. Zresztą, kto na naszej prowincji posiada dostatecznie zaopatrzoną bibliotekę. Żeby brakowi temu zaradzić, w dziale niniejszym omawiać będziemy kwestje prawne, nadsyłane nam przez czytelników, w opracowaniu wybitniejszych prawników wileńskich. Przykładowo niżej omawiamy kwestję, poruszaną w gronie adwokatów wileńskich.

PYTANIE.

Czy odpis układu pojednawczego, któremu ma być nadana klauzula egzekucyjna w trybie art. 161^{24} nie wymaga jakiejkolwiek specjalnej formy?

ODPOWIEDŹ.

W praktyce Sądy nie żądają żadnej specjalnej formy od odpisu układu pojednawczego, składanego w celu nadania mu klauzuli egzekucyjnej. Jednak stanowisko to nie jest prawidłowe. W myśl art. 161^{6} U. P. C. w celu nadania klauzuli egzekucyjnej należy złożyć oryginał aktu, a przepis ten powinien mieć zastosowanie i przy nadawaniu klauzuli odpisowi układu pojednawczego. Przepis powyższy jest uzasadniony, gdyż przedstawiając do nadania klauzuli odpis aktu strona może jednocześnie zrobić inny użytek z oryginału jego, mogłaby zresztą w razie odmowy nadania klauzuli przedstawić inny odpis, i tak aż do skutku. Strona przeciwna o tych krokach nic nie będzie wiedziała. Wszystkie te względy odnoszą się zarówno do aktu, jak odpisu układu pojednawczego. Dlatego odpis układu pojednawczego powinien mieć charakter oryginału, jak np. pierwszy wypis aktu notarjalnego lub wypis adjudykatu z art. 1574 U. P. C. Wynika z tego, że odpis układu pojednawczego, który ma mieć nadaną klauzulę egzekucyjną, powinien być wydany w tym właśnie celu, i że ten cel jego w samym odpisie powinien być uwidoczniony przez

wzmiankę, że odpis został wydany w celu uzyskania klauzuli egzekucyjnej. Odpis taki może być wydany w każdej sprawie tylko jeden.

Rozumowanie powyższe znajduje oparcie w brzmieniu ustępu ostatniego art. 161[24] U. P. C.

KRONIKA.

Z T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza.

W myśl życzenia Stałej Delegacji Zrzeszeń prawniczych odbyły się w Towarzystwie Prawniczem imienia Ignacego Daniłowicza dwa zebrania dyskusyjne poświęcone omawianiu referatów wygłoszonych na II Zjeździe Prawników który się odbył w Warszawie 29/IX — 2/X 1929 roku.

Na pierwszem z tych zebrań w dniu 7/XII 1929 r. prof. Parczewski streścił referaty p. p. Kopczyńskiego i Litauera o tem czy należy utworzyć Radę Stanu Rzeczypospolitej Polskiej i jak ją zorganizować. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Wszyscy przemawiający wypowiadali się za koniecznością utworzenia Rady Stanu, zadaniem której winno być opracowywanie i systematyzacja ustaw i rozporządzeń oraz kodyfikacja jednolitych dla całej Polski kompleksów ustaw. W kwestji organizacji Rady Stanu zebranie nie wchodziło w szczegóły, jednak z przemówień dało się wywnioskować iż wszyscy przemawiający byli za tem by Rada Stanu składała się z wybitnych prawników, przedstawianych przez poszczególne zrzeszenia i instytucje prawnicze i naznaczanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz że ci członkowie Rady Stanu mogą być nieusuwalni celem zapewnienia ich niezależności, jak również że nie mogą piastować innych urzędów.

Na tem samem posiedzeniu prof. Parczewski zreferował przemówieniu p. p. Poznera i Wereszczyńskiego na temat: „Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczzch kodeksów cywilnego i karnego". Wszyscy na zebraniu wypowiadali się za tezą p. Wereszczyńskiego, że projekt kodeksów cywilnego i karnego winien być w całości uchwalony lub odrzucony przez Izby ustawodawcze, bez prawa tych Izb do czynienia zmian w poszczególnych artykułach i stanowczo odrzucali proponowany przez p. Poznera system, przyjęty obecnie, polegający na rozstrząsaniu kodeksów co do oddzielnych paragrafów. Referent prof. Parczewski poparł argumenty zwolenników tezy p. Wereszczyńskiego przytoczeniem przykładów iż większość kodeksów uchwalona była przez ciała ustawodawcze z zachowaniem specjalnego postępowania.

Na drugiem z kolei zebraniu dyskusyjnem w dniu 3 stycz-

nia r. b. p. Sumorok streścił referat profesora Glassa „O zagadnieniach przyszłej Polskiej ustawy Notarjalnej". Wszyscy zabierający głos w dyskusji nad referatem wypowiadali się za podstawowemi tezami profesora Glassa mianowicie, iż nie należy upaństwawiać Notarjatu i że należy zorganizować Notarjat na zasadach samorządu.

Następnie p. Sumorok zaznajomił zebranie z myślami wytycznemi referatu profesora Zolla, o koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach. Po tym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w przebiegu której mówcy analizowali istniejące na ziemiach polskich systemy przejścia praw rzeczowych, większość uważała, że system niemiecki, polegający na bezwzględności wpisu, przedstawiający ideał, nie odpowiada warunkom istniejącym na ziemiach wschodnich i że dla tych ziem tę bezwzględną zasadę należy złagodzić. Wobec dużego zainteresowania, jakie wzbudził ten temat, oraz olbrzymiego znaczenia obszerniejszej dyskusyi w tym względzie, mamy nadzieję, iż referat dnia 3 stycznia da asumpt do szeregu artykułów wobec czego ograniczamy się tylko do tej krótkiej wzmianki.

Z BIBLJOGRAFJI.

Kodeks Handlowy obowiązujący na Ziemiach Wschodnich.

Opracowali Juljusz Kozłowski, vice-prezes Sądu Okręgowego w Wilnie i Wincenty Szawłowski sędzia tegoż Sądu. Warszawa 1929. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Oddawna prawnicy Ziem Wschodnich odczuwali brak tłumaczenia ustaw ros. z dziedziny prawa handlowego, obowiązującego na naszych kresach. To też praca Pp. Kozłowskiego i Szawłowskiego została przyjęta z uznaniem.

Brak ten szczególniej odczuwało młodsze pokolenie prawników, wychowane w polskich uczelniach i nierozumiejące języka rosyjskiego. Dotychczas młodzi prawnicy pozbawieni byli możności zaznajomienia się z całokształtem prawa handlowego, u nas obowiązującego. Nie jest mnie wiadomem, czy w wykładach na uniwersytecie Stefana Batorego uwzględnione są w dostatecznym stopniu przepisy z zakresu rosyjskiego prawa handlowego, które dotychczas nie utraciły mocy na Ziemiach Wschodnich, lecz wiem, że istniejące polskie podręczniki prawa handlowego całkiem tych przepisów nie uwzględniają.

W umysłach młodzieży akademickiej stwarza to wrażenie, że ustawodawstwo handlowe Ziem Wschodnich nie jest odmienne od prawa handlowego, obowiązującego w b. Kongresówce. „Kodeks Handlowy" w opracowaniu Pp. Kozłowskiego i Szawłowskiego znacznie się przyczynia do wyjaśnienia tej anomalji.

W niemniejszym stopniu wydawnictwo to potrzebne jest

i dla starszej generacji prawników-praktyków a to z powodu wyczerpania w handlu księgarskim ustaw handlowych, wydanych w języku rosyjskim.

Przekład został dokonany przez Pp. Kozłowskiego i Szawłowskiego ze ścisłością, cechującą język prawniczy.

W jednym tylko wypadku miałbym do zarzucenia tłumaczom zbyt ścisłego przestrzegania „dosłowności" terminologji prawniczej, które nie poszło na korzyść jasnemu określeniu instytucji prawnej. Mam tu na myśli tłumaczenie w ustawie post. handl. „prysiażnago popieczytiela" i „kuratora" Zarządu Konkursowego. I jednych i drugich autorowie mianują kuratorami z dodaniem dla pierwszego z nich „przysięgły" dla odróżnienia go od członka zarządu konkursowego. O ile w pierwszym wypadku przekład jest dobry i ścisły, o tyle w drugim— użycie prawie tej samej nazwy ujemnie wpływa na odźwierciadlenie istotnego charakteru tego urzędu. „Kurator" zarządu konkursowego jest członkiem tegoż, a zatem i przetłumaczony winien być jako „członek zarządu", przy czytaniu bowiem ustawy postępowania handl. w tłumaczeniu, bez wglądu do oryginału rosyjskiego, te dwa pojęcia, słownie prawie zidentyfikowane, mogą nasunąć pewne wątpliwości szczególniej w umysłach osób, które przedtem nie miały na praktyce styczności z omawianemi instytutami proceduralnego prawa handlowego.

Wydawnictwo Pp. Kozłowskiego i Szawłowskiego obejmuje nie tylko te przepisy prawa handlowego rosyjskiego, które dotychczas nie utraciły swej mocy na Ziemiach Wschodnich, lecz i te ustawy z dziedziny prawa handlowego, które zostały wydane do dn. 1 stycznia 1929 r. i bądź uzupełniły, bądź zmieniły poszczególne przepisy tegoż prawa. Wydawnictwo to istotnie stanowi całokształt prawa handlowego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, słusznie zatem autorowie pracę swą nazwali Kodeksem handlowym.

Czy wszystkie wydane do dn. 1 stycznia 1929 r. ustawy, mające związek z prawem handlowem, weszły do „Kodeksu", trudno stwierdzić. Możliwem jest, że w powodzi prac ustawodawczych, dokonanych za ubiegłe lat 10, ten lub inny przepis, dotyczący omawianego prawa, mógł być pominięty. Sam osobiście po gruntownem zbadaniu treści wydawnictwa Pp. Kozłowskiego i Szawłowskiego stwierdziłem jedynie brak w „Kodeksie" Rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. Rozporządzenie to, częściowo zmieniające i uzupełniające art. 6—18 ustawy handlowej ros., winno było być przytoczone przy tychże artykułach.

W każdymbądź razie z całą pewnością można stwierdzić, że wszystkie najważniejsze ustawy, regulujące życie handlowe na Ziemiach Wschodnich, zostały objęte „Kodeksem".

W. Łuczyński.

Rocznik prawniczy wileński — organ wydziału prawa i nauk społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz Tow. Prawniczego im. Daniłowicza Rok III. Wilno 1929.

Niezwykle cennym materjałem obdarzył literaturę prawniczą w roku ubiegłym Rocznik prawniczy Wileński, wydany jako księga pamiątkowa ku uczczeniu 350-lecia Wszechnicy Wileńskiej, nie zawiera jednak żadnego artykułu poświęconego tej uczelni lub jej wydziałowi prawnemu, natomiast artykuły jubileuszowe poświęca odbudowie państwowości polskiej (prof. Wacław Komarnicki) oraz Dziesięcioleciu sądownictwa polskiego na ziemiach wschodnich (Kazimierz Petrusewicz).

Obszerną treść Rocznika wypełniają rozprawy historyczne i teoretyczne studja nad zagadnieniami z różnych dziedzin prawa profesorów (Bossowskiego, Jaworskiego, Glazera, Waśkowskiego, Wróblewskiego, Wilanowskiego, Chełmońskiego) i asystentów (Sukiennickiego i Króla) Uniwersytetu.

Dopełnienie zasadniczej części znajdujemy w przeglądzie ustawodawstwa polskiego cywilnego, handlowego i karnego oraz w przeglądzie orzecznictwa Izby I Sądu Najwyższego.

Dotychczas wydane trzy tomy Rocznika Wileńskiego wykazują, że Wilno rozporządza poważnemi siłami naukowemi, których wspólny wysiłek, poparty przez szerokie koła zawodowych prawników i młodzieży prawniczej, zapewni mu trwały byt i rozwój.

B. Wasiutyński. J. Panejko. Polskie Prawo administracyjne w zarysie. Kraków, str. 1170. *Mr. Witold Rejss. Zarys prawa administracyjnego.* Wilno 1930 t. I, str. 367.

Dwie powyższe prace wzbogaciły ubogą jak dotąd, literaturę polską w dziedzinie prawa administracyjnego. Różnią się one znacznie między sobą, zarówno pod względem układu jak i podejściu do tematu. Pierwsza z nich jest wynikiem współpracy trzech profesorów wszechnic polskich i stawia sobie za zadanie—przedstawić w systematycznym układzie przepisy jednolitego ustawodawstwa polskiego, które stopniowo zastąpiło dotąd różnorodne przepisy, obowiązujące w b. dzielnicach. Autorzy nie dotykają teorji prawa administracyjnego, nie porównują poszczególnych zasad prawa polskiego ze zdobyczami ustawodawstw obcych, ani też nie szukają podstaw historycznych dla istniejących instytutów prawa administracyjnego. Ograniczają się do przedstawienia pozytywnych przepisów i rozmiar książki wskazuje, że materjał jest podany wyczerpująco. Natomiast zdarzają się pewne niedokładności, które rażą miejscowych czytelników, jak nazwanie karaimów lub karaitów — sektą żydowską (str. 239).

Autor drugiej pracy, Radca Wojewódzki Witold Reiss, postawił sobie za zadanie nietylko dać systematyczny wykład porozrzucanych przepisów administracyjnych lecz także wyłożyć w części ogólnej zasady teorji prawa administracyjnego.

sięgając nawet do teorji prawa wogóle. W przedmowie do swej książki p. Reiss uważa, że praktyczne zastosowywanie przepisów winno być oparte na znajomości przynajmniej podstawowych zasad teorji. Pragnąc zapełnić lukę, istniejącą naskutek braku popularnego podręcznika prawa administracyjnego, autor siłą rzeczy nie mógł pogłębić przedmiotu, natomiast wywiązał się należycie z zadania które sobie założył przystępując do pracy.

Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Część IV. *Zwyczaje spadkowe włościan w czterech województwach kresowych. A. Bobkowski, Sz. Muzykant, K. Petrusewicz, prof. W. Staniewicz.* Bibljoteka Puławska. Warszawa 1929.

Serja prac społeczno-gospodarczych Bibljoteki Puławskiej podjęła systematyczne wydawnictwo dotyczące włościańskich zwyczajów spadkowych w Polsce. W związku z pracami nad unifikacją ustawodawstwa oraz przebudową ustroju rolnego, wydawnictwa te są szczególnie ważne i interesujące. Miejscowych prawników zwłaszcza zaciekawi Część IV wydawnictwa, poświęcona województwom wileńskiemu i nowogródzkiemu, wołyńskiemu, oraz poleskiemu i części woj. białostockiego. Autorzy dążą do dania odpowiedzi w kwestjach, czy stosowanie zwyczajów winno być zniesione i czy nowe normy ustawowe winny zawierać przepisy ograniczające podzielność gospodarstw włościańskich.

Ograniczając się narazie do tych krótkich wzmianek, pragniemy zainteresować czytelników omawianymi wydawnictwami, do zagadnień zaś w nich poruszanych zamierzamy powrócić w najbliższym czasie.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Kierownik Administracji — HELENA FALEWICZ-SZTUKOWSKA

Redaktor Odpowiedzialny — BRONISŁAW OLECHNOWICZ.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.